Nr. 137. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 18 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·—zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Uchwalenie przez Sejm budżetu państwowego w trzeciem czytaniu.

Kraków, 16 czerwca.

Po długich naradach i setkach opozycyjnych mów, w dniu wczorajszym **uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu budżet państwowy na r. 1928-29.**

Jak było do przewidzenia, **w samym preliminarzu budżetowym nie poczyniono znaczniejszych zmian.** Zadowolono się tylko **szeregiem złośliwości i demonstracyjnych ukłuć szpilką,** co jednak w **naszych warunkach** polityczno-państwowych **niema realnego znaczenia.**

Ogóly plan gospodarczy rządu został zatwierdzony, a wnioski, których uchwalenie zwichnęłoby równowagę budżetową nie uzyskały większości.

Sejm uchwalił **tylko jeden demagogiczny wniosek,** na który generalny referent budżetu, prof. **Krzyżanowski,** replikował **złożeniem tego stanowiska.** Bo oto w ustawie skarbowej „upoważnił" rząd **do 100 miljonowego kredytu na cele drobnego rolnictwa.** Ponieważ rząd o to upoważnienie nietylko **nie prosił, ale przeciw takim kredytom wyraźnie się zastrzegł,** przeto to upoważnienie jest właściwie **wezwaniem rządu do nowego wydatku,** próbą wywarcia nań **moralnego nacisku.** Rząd oświadczył z miejsca, iż **z uchwały tej sobie nic nie robi,** gdyż upoważnienie czy wezwanie **nie jest dlań zobowiązaniem,** a uczynienie zadość życzeniom Sejmu byłoby nietylko wejściem na drogę lekkomyślnych wydatków, ale także **złamaniem ustawowo przyjętych zobowiązań t. zw. planu stabilizacyjnego** ułożonego w związku z zaciągnięciem stabilizacyjnej pożyczki amerykańskiej.

Uchwała Sejmu **nie miałaby więc praktycznego znaczenia** nawet wówczas, gdyby definitywnie stała się **częścią ustawy budżetowej.** Prawdopodobnie jednak **Senat uchwałę tę odrzuci,** a należy wątpić, czy w Sejmie znajdzie się kwalifikowana większość wymagana przez konstytucję dla odrzucenia poprawki senackiej.

Jeśl więc mówimy tyle o tej uchwale, to czynimy to tylko dlatego, że jest ona **typowym objawem polityki demagogicznej.** Wnioskodawcom, tj. lewicy chłopskiej i socjalistom nie szło o to, aby nowe kredyty napłynęły na wieś, ale o to, aby ich demonstracyjny wniosek został uchwalony. Będzie się czem na wsi pochwalić.

I to jest właśnie najsmutniejszym przejawem trwającej choroby naszego parlamentaryzmu.

—o§o—

Przebieg posiedzenia Izby.

Warszawa, 16 czerwca. W piątek odbyło się trzecie czytanie budżetu w Sejmie. Przed przystąpieniem do głosowania, krótkie deklaracje składali przedstawiciele stronnictw.

Pos. **Woźnicki** (Wyzw.) apeluje do Izby, aby głosując za jego poprawkami **zmierzającemi do powiększenia funduszu na uwzględnienie interesów drobnego rolnictwa „umożliwiła Wyzwoleniu głosowanie nad całością budżetu".**

Pos. **Dąbski** (Stron. Chłopskie) **uzależnia głosowanie swego klubu** nad całością budżetu **od przyjęcia poprawki o wstawienie do ustawy skarbowej** uprawnienia dla min. skarbu **do uruchomienia 100 miljonów zł. kredytu dla małorolnych.** nych.

Wniosek w sprawie urzędniczej

Pos. **Zwierzyński** (ZLN) zapowiada ponowienie odrzuconego w drugiem czytaniu **wniosku o powiększenie uposażeń urzędniczych o 25 proc.,** wskazując, iż wniosek ten **nie zmienia ustawy uposażeniowej** i niesłusznie, zdaniem mówcy, nie był przez marsz. **Daszyńskiego poddany pod głosowanie.** Kredyty na powiększenie płac urzędniczych w tym stosunku, znajduje pos. Zwierzyński **w ograniczeniu wydatków na inwestycje,** oraz na ograniczeniu, względnie skreśleniu **funduszów dyspozycyjnych dla poszczególnych ministrów.**

Marsz. Daszyński przeciw ukraińskim warchołom.

Pos. **Grünbaum** (Koło żyd.) zapowiada **głosowanie przeciwko budżetowi,** który — jego zdaniem — oparty jest na nadmiernem obciążeniu podatkowem ludności miejskiej, a więc przedewszystkiem żydowskiej.

Pos. **dr. Zachodni** (Rusin dziki): **Wysoka pałato.**

Marsz. **Daszyński: — Jesteśmy w Sejmie, a nie w pałacie.**

Pos. **dr. Zachodni:** — Zaprotestować muszę uroczyście przeciwko zakazowi przemawiania w tym Sejmie po ukraińsku. Socjal-rewolucyjne przedstawicielstwo ukraińskie, jako **reprezentacja Zachodniej Ukrainy...**

Marsz. **Daszyński:** — Panie pośle! **Zachodnia Ukraina leży na wschód od Zbrucza, pomiędzy Kijewem i Zbruczem. Pierwszy raz słyszę, żeby pan był posłem stamtąd** (Wielka wesołość na sali, huczne brawa i oklaski w całej Izbie).

Ze względu na nasze poprawne stosunki — ciągnie marsz. Daszyński — **z sowiecką republiką ukraińską, nie mogę dopuścić do takiej terminologji.** (Ponownie liczne brawa). Słusznie mogłaby się republika ukraińska upomnieć o to, gdyby któryś **z posłów polskich nazwał siebie przypadkiem „reprezentantem Zadnieprza".** Proszę się z tem liczyć, **że to nie jest Zachodnia Ukraina, to jest Małopolska!** (Huczne brawa w całej Izbie).

Pos. **dr. Zachodni:** — Naród ukraiński **nie uznaje ważności prawnej konwencji politycznej pomiędzy Polską a rządem Petlury (?).**

Pos **Wierszał** (ZLN): — **On mówi o oderwaniu ziem polskich.**

Marsz. **Daszyński:** — Jeżeli pan będzie dalej mówił **tak cicho, że nie będę mógł słyszeć,** to pańskie próby **imunizowania przemówienia będą stracone,** gdyż każę sobie **później przedłożyć stenogram i skreślę to, co nie jest zgodne z regulaminem i ustawami.** Panowie nie mogą narzekać, żeby wam **odbierano prawo składania deklaracyj zasadniczych, ale jest pewna granica w tem niestosowaniu się do regulaminu.**

Pos. **Stroński** (ZLN): — **Są granice państwa.**

Pos. **dr. Zachodni** deklaruje w dalszym ciągu, że **nie uznaje trakatu ryskiego (!), ani decyzji Rady ambasadorów w sprawie granic Polski (!).** Szeroko opowiada o wyprowadzeniu go z sali sejmowej przez policję na pierwszem posiedzeniu Sejmu, a następnie oświadcza, że jedynym reprezentantem narodu ukraińskiego jest prezydent Rady nacjonalnej p. **Petruszewicz.**

Głos zabiera pos. **Palijiw** (Klub ukr.) i mówi: — Pan marszałek przerwał pos. **Zachodniemu...**

Marsz. **Daszyński: — Wyłączam wszelką krytykę moich zarządzeń z tej trybuny.** Ma pan prawo postawić wniosek **o wyrażenie mi votum nieufności.** Panowie wprowadzają zupełnie **oryginalne zwyczaje.** Poprzedni mówca w imieniu niczyjem, bo jest **„dziki"** wyliczył Pan Bóg wie, jakie rzeczy, a nie przeszkadzałem mu, ale muszę pana prosić, żeby **pan się stosował do regulaminu.**

Pos. **Palijiw** oświadcza, że **termin „Zachodnia Ukraina" nie oznacza Ukrainy Naddnieprzańskiej,** lecz **część ziem,** które należą **do Polski (!).** Deklaruje, że Ukraińcy stale tego terminu będą używać.

Marsz. **Daszyński:** — Panowie mogą tworzyć **sobie geografję polityczną, jaka się panom podoba, ale geografja, która obowiązuje w Polsce musi i panów obowiązywać. Jest wykluczone,** żeby jakiekolwiek terytorjum państwa polskiego nazywać w Sejmie polskim **„terytorjum państwa ukraińskiego".** (Huczne brawa i oklaski) **Cierpliwość ma pewne granice.** (Brawa i potakiwania). **Już próbowałem wyjaśnić, że w interesie współżycia z ukraińską republiką sowiecką, musimy szanować jej granice,** a republika ta byłaby uprawniona **do protestu,** gdyby któryś z panów z tego **Sejmu nazywał „Zadnieprze" Wschodnią Polską. Takie samo prawo mamy do protestu przeciw temu, aby część państwa należącą do Polski, traktować jako część należącą już do innego państwa.** (Długotrwałe brawa i oklaski).

Pos. **Reger** (PPS) motywuje krótko **cztery poprawki swego klubu** wstawione do działu **„emerytur i rent inwalidzkich".** Domaga się od rządu wydatniejszej opieki nad emerytami, wskazując na ich zasługi i polemizuje z generalnym referentem prof. **Krzyżanowskim** na temat skreślenia pozycji, przeznaczonej na zasiłki **dla weteranów powstań narodowych.**

Oświadczenie prof. Krzyżanowskiego.

Pos. prof. **Krzyżanowski** (BB): — Co do wniosków, **dotyczących uposażeń urzędniczych, odwołuję się do poprzednich swych wyjaśnień. Nie można w obecnym budżecie zamieścić dodatku na uposażenia urzędnicze,** gdyż budżet miałby charakter **deficytowy.** Trzeba tylko tak, jak to Izba już na propozycję mówcy uchwaliła **w drugiem czytaniu, wstawić do ustawy skarbowej uprawnienie dla rządu, ażeby prezes skarbowy wypłacał 15 proc. dodatki do pensyj.**

Co do wniosków pos. **Woźnickiego i Dąbskiego** o kredyty dla drobnego rolnictwa stwierdzam, że — wbrew żalom tych posłów — **zarówno komisja budżetowa, jak i rząd odnoszą się z całą sympatją do potrzeb rolnictwa.** W marcu i kwietniu br. rząd **podwyższył kapitał zakładowy Banku Rolnego o 75 miljonów zł.** W kwietniu **wydał na Bank Rolny 53 milj. zł.** i idzie dalej po tej drodze. Jak to wynika z wtorkowego oświadczenia min. **Czechowicza, wkrótce działalność kredytowa Banku Rolnego będzie powiększona** o kilkadziesiąt miljonów zł. w tej formie, że znajdą się **fundusze na listy zastawne.**

Co się tyczy zarzutów pos. **Regera** w sprawie emerytów, to prof. Krzyżanowski przypomina, że **uposażeń byłych powstańców i skazańców politycznych nikt nie zamierza zmniejszać.** Chodziło tylko o to, **że obliczenia najnowsze wykazały mniejszą ich liczbę.** Aby jednak nie było żadnego

Bohater wojny światowej Szwejk.

2

(Ciąg dalszy).

— A co się stało z żołnierzem?

— Powiesił się na szelkach, — rzekł Schwejk, czyszcząc swój twardy kapelusz, — a w dodatku szelki nie były jego. Pożyczył on je sobie od Profosa, bo mu portki opadały... czy miał czekać, aż go zastrzelą? Pani przecież rozumie, pani Miller, w takiej sytuacji człowiekowi tak chodzi w głowie jak w młynie.

Profosa za to zdegradowali i wyrżnęli mu sześć miesięcy, ale on ich nie odsiedział, dał drapaka do Szwajcarji i jest tam dziś kaznodzieją. Dziś jest mało porządnych ludzi, pani Miller. Wyobrażam sobie, że arcyksiążę Ferdynand w Sarajewie zawiódł się też na tym człowieku, który go zastrzelił. On widział jakiegoś pana i pomyślał sobie: „To pewnie jakiś przyzwoity człowiek, jeżeli woła niech żyje! a tymczasem ten buch do niego... wsadził mu raz lub więcej?

— Gazety piszą, że arcyksiążę był przedziurawiony jak sito, wszystkie patrony na niego wystrzelał.

— Tak to niesłychanie szybko idzie... chciałbym sobie kupić taki browning. Wygląda to jak zabawka, a tymczasem możesz pani tem w ciągu minuty zakatrupić 20 arcyksiążąt bez względu na to tłustych czy chudych. No, ale idę do szynku pod „kieliszkiem".

W szynku „pod kieliszkiem" siedział samotny gość. Był to detektyw Bretschneider. Gospodarz Paliwec płukał szklanki a Bretschneider napróżno usiłował nawiązać z nim poważną rozmowę.

Paliwec jest niezmiernie ostrożny, nie wdaje się w żadną rozmowę, z nikim do polityki się nie miesza, jego obchodzi tylko interes. — Wszystko nazywa po imieniu. Ktoś się pyta, dlaczego na ścianie nie wisi portret Najjaśniejszego Pana, który przedtem wisiał?

— On tam już wisiał — odpowiada Palivec — ale muchy go o..... (Palivec użył słowa bardzo nieparlamentarnego). Dałem go więc na strych, ażeby nie mieć żadnych nieprzyjemności.

Rozmowa powoli nawiązała się. Brettschneider ciągnął za język Schwejka. Ten właśnie opowiadał o jakimś zbrodniarzu, który postawiony przed sądem wojennym, odkąsił księdzu nos i powiedział, że niczego nie żałuje — „I jeszcze coś bardzo szkaradnego powiedział na naszego cesarza".

— A nie wie pan, co on powiedział? — zapytał Brettschneider głosem, w którym drgała struna nadziei.

— Tego panu nie mogę powiedzieć, ponieważ nikt nie ważyłby się coś takiego powtórzyć, ale powtarzam — było to coś tak okropnego i strasznego, że jeden radca sądowy, który przy tem był, całkiem zwarjował, i jeszcze dziś trzymają go w osobnej celi, aby nic nie wyszło na światło dzienne. Nie była to taka zwyczajna obraza, jakie się popełnia wtedy, gdy się jest „kirnym".

— A jakie obrazy Najjaśniejszego Pana popełnia się wtedy?

— Jakie się wtedy popełnia, gdy się jest ululanym. Rozmaite. Urżnij się człowieku, każ sobie zagrać hymn austrjacki, a zobaczysz, co zaczniesz pleść. Potrafisz wtedy wypsnąć ze siebie tyle okropności, że połowa zupełnie wystarczy, aby cię sprzątnąć z tego świata. Ale nasz staruszek na to nie zasłużył. Pomyślcie sobie, jedynaka syna Rudolfa stracił tak młodym, w pełnym dojrzałym wieku. Jego małżonkę Elżbietę prześwidrowali sztyletem, a potem gdzieś mu się zapodział Jan Ort, jego brat, a potem znowu cesarza Meksyku, drugiego brata w jakimś festunku pod jakimś murkiem rozstrzelali. A teraz na stare dni znowu mu stryjka zakatrupili. Na to trzeba mieć już strasznie żelazne nerwy! I pomyślcie, że pierwszemu lepszemu kirusowi wpadnie do głowy i zacznie na niego pyskować. Jeżeliby dzisiaj miało coś wybuchnąć, idę dobrowolnie i będę naszemu cesarzowi służyć i dam się za niego na kawałki posiekać.

Sshwejk łyknął tęgo ze szklanki i ciągnął.

— Myślicie, że to ujdzie im na sucho? O, to nie znacie naszego cesarza! wojna z Turkami musi być! Wyście mi stryja zabili, to macie za to raz w mordę. Będzie napewno wojna. Serbja i Rosja już nam w tej wojnie pomoże. Niech to szlag trafi, ale będziemy się prać.

W tej proroczej chwili Schwejk wyglądał wspaniale. Jego proste oblicze śmiało się jak księżyc w pełni, błyszczało od zapału. Jemu się wszystko tak jasnem wydawało.

— Może się zdarzyć — ciągnął on, kreśląc przyszłość Austrji, — że w wypadku wojny z Turkami, Niemcy nam skoczą na tyły, gdyż Niemcy z Turkami trzymają. Ale my się złączymy z Francją, która od siedemdziesiątego pierwszego ma z Niemcami na pieńku. Będzie wojna — i już więcej nic nie powiem.

Brettschneider powstał i rzekł uroczyście:

— Więcej już pan nie musi mówić. Chodź pan na korytarz, coś panu pokażę.

Gdy Schwejk poszedł z ajentem, czekała go tam mała niespodzianka, gdyż ów pokazał mu orzełka i oświadczył, że go aresztuje.

Schwejk napróżno starał się wyjaśnić mu, że jest zupełnie niewinny, że nie powiedział ani słówka, któreby mogło kogo obrazić.

Brettschneider odpowiedział mu, że jest on winien szeregu przestępstw, w których też i zbrodnia zdrady głównej odgrywała rolę.

Wrócił do szynku i Schwejk rzekł do pana Paliveca:

— Miałem pięć piw, sztangla i kiełbasę, teraz daj mi pan jeszcze śliwowicę, a potem pójdę, bo jestem capnięty.

Teraz Brettschneider pokazał panu Palivecowi orła i spytał:

— Jest pan żonaty?

— Tak.

— A czy pańska żona może w czasie pańskiej nieobecności prowadzić interes?

— Tak.

— To już wszystko w porządku, panie gospodarzu. Zawołaj pan żonę, oddaj jej pan wszystko i wieczór po pana przyjdziemy.

— Nic sobie z tego nie rób — pocieszał go Schwejk — capnęli mnie tylko z powodu zdrady głównej.

— Ale za co ja? — jęknął Palivec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nieporozumienia, oświadcza prof. Krzyżanowski w imieniu komisji budżetowej, że nie sprzeciwia się wnioskowi pos. Regera.

Głosowanie.

Po tych deklaracjach przystąpiono do głosowania.

Budżet Sejmu i Senatu, Prezydium Rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wojskowych przyjęto bez zmiany w brzmieniu ustalonem w drugiem czytaniu, odrzucając wszystkie poprawki wniesione przeciw ustawie.

W budżecie min. spraw wewnętrznych przyjęto jedną tylko poprawkę pos. Bagińskiego (Wyzw.) o zmniejszenie o 2 milj. udziału samorządów w utrzymaniu policji. Za poprawką głosowało 135 posłów, przeciwko 166.

Budżet ministerstwa skarbu przyjęto bez zmiany, jak również budżet ministerstwa sprawiedliwości, gdzie odrzucono kilkanaście poprawek.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu przyjęto dwie nieznaczne poprawki: rządu oraz pos. Kalinowskiego (Wyzw.).

W budżecie ministerstwa komunikacji odrzucono wszystkie poprawki.

W budżecie ministerstwa rolnictwa przyjęto drobną poprawkę, która zwiększa dotację na oświatę pozaszkolną o 350.000 zł.

W budżecie min. oświaty przyjęto poprawkę pos. Michałkiewicza (Piast) o zwiększenie dotacyj dla szkół wyższych o 200 000 zł.

Budżet min. robót publicznych przyjęto z trzema poprawkami o zwiększenie funduszu na usunięcie szkód żywiołowych o 800.00 złotych, o zwiększenie funduszu meljoracyjnego o 1 miljon zł i wreszcie o przyznanie 360.000 zł. na zaopatrzenie dla zwolnionych dróżników.

Budżet min. pracy i opieki społecznej przyjęto bez zmian.

W budżecie min. reform rolnych przyjęto poprawkę zwiększającą o 1,250.000 zł. fundusz na meljorację i plany robót.

Na tem zarządzono przerwę do godz. 4 popoł. Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił do dalszych głosowań.

W budżecie ministerstwa poczt i telegrafów odrzucono wszystkie poprawki, a między innymi poprawkę rządu, ażeby wstawić napowrót w dziale urzędy pocztowe skreślony demonstracyjnie przez Sejm jeden złoty. Chodzi tutaj — jak wiadomo — o demonstrację przeciwko licznikom telefonicznym w Warszawie i Łodzi.

W dziale emerytur odrzucono wniosek posła Regera (PPS), ażeby emerytury cywilne powiększyć o przeszło 17 miljonów złotych. W części rent inwalidzkich i pensji przyjęto wniosek posła Pużaka (PPS) i Regera (PPS), ażeby fundusz na pensje dla weteranów powstań narodowych zwiększyć o 300.000 zł. oraz zaopatrzenie skazańców politycznych zwiększyć o sumę 700 000 zł. (Oklaski w Izbie). Tem samem przyjęto trzy pierwsze artykuły ustawy skarbowej.

15 proc. dodatku miesięcznego dla urzędników.

Marszałek Daszyński oświadcza iż wbrew wywodom posła Zwierzyńskiego (ZLN) nie może poddać pod głosowanie wniosku posła Korneckiego (Z. L. N.) o powiększenie pensji urzędniczych o 25%, gdyż to zmieniałoby stawę uposażeniową wbrew wywodom mówcy klubu Z. L. N.

Pos. Kornecki: Wobec tego oświadczenia pana marszałka wstrzymuje się od głosowania nad dalszemi artykułami ustawy skarbowej. Posłowie Z. L. N. wychodzą z sali.

Poprawkę posła dra Marka (PPS), do art. 5 w ustawie skarbowej, która wprowadzałaby podwyżkę płac o 25% na przeciąg dziewięciu miesięcy r. b. odrzucono — natomiast przyjęto poprawkę posła Korneckiego (ZLN), aby zamiast wyrażu „zasiłki" w art. 5 wstawić wyrazy „dodatki miesięczne" do uposażeń pracowników państwowych. Wniosek ten przyznaje 15% dodatek do uposażeń urzędników z propozycją komisji budżetowej i referenta prof. Krzyżanowskiego (B. B.).

Następnie przyjęto poprawkę posłów dra Marka (PPS), Regera (PPS), Pająka (PPS) i gen. Roja (Stron. Chłop.), ażeby w art. 5 ustawy skarbowej kwotę 135 miljonów zł. do wysokości której rząd ma prawo wypłacać dodatki do pensji urzędniczych podwyższyć do 145 miljonów złotych.

100 miljonów kredytu dla rolnictwa.

Wreszcie do art. 11 ustawy skarbowej przyjęto 180 głosami przeciwko 140 wniosek posłów Dąbskiego (Stron. Chłop.), Kwapińskiego (PPS) i Wyrzykowskiego (Wyzw.) o upoważnienie ministra skarbu do udzielania z zapasów kasowych kredytów do wysokości 100 miljonów zł., na termin nie dłuższy, niż 12 miesięczny na cele podniesienia produkcji drobnego rolnictwa. (Oklaski na ławach stronnictw włościańskich).

Za tą poprawką głosowały P. P. S. wszystkie stronnictwa włościańskie i część Niemców.

Przyjęto też resztę artykułów ustawy skarbowej, poczem marsz. Daszyński zarządził przerwę dla ustalenia ostatecznych cyfr i tekstu ustawy skarbowej.

Po wznowieniu posiedzenia, marsz. Daszyński oświadczył, że zgodnie z intencją wnioskodawców, rozbija na dwie pozycje sumę 145 milj. zł., do której to sumy zezwala się ministrowi skarbu asygnować odpowiednie kwoty na dodatki do uposażeń urzędniczych oraz uposażeń emerytów i inwalidów.

Pozycja ta rozbita zostaje w ten sposób, że w pierwszym ustępie art. 5 ustawy skarbowej, odnoszącym się do urzędników, wstawia marszałek sumę 130 milj. i w drugim ustępie, odnoszącym się do inwalidów sumę 15 miljonów.

Następnie odczytano cały tekst ustawy skarbowej, z którego wynika, że po dokonaniu zmian przez Sejm, łączna suma wydatków państwowych na rok budżetowy 1928-29 wynosi 2 508 392 079 zł., a łączna suma dochodów wynosi 2,655.009.715 zł.

Przed przystąpieniem do ostatecznego głosowania generalnego nad całością budżetu, głos zabrał pos. Niedziałkowski (PPS), składając w imieniu swego klubu oświadczenie, z którego wynika, że P. P. S. zajmując stanowisko zasadniczej opozycji wobec obecnego systemu rządzenia krajem, uważa za swój cel polityczny likwidację tego systemu. Jednakże według przekonania socjalistów moment obecny nie nadaje się jeszcze „do rozstrzygnięć ostatecznych" i dlatego P. P. S. wstrzymuje się od głosowania nad całością budżetu.

Po złożeniu tej deklaracji posłowie socjalistyczni opuszczają salę. Wobec tego, iż posłowie Klubu Narodowego również są na sali nieobecni, marsz. Daszyński zarządza głosowanie nad całością budżetu, wobec świecących pustką ław socjalistycznych i ław Klubu Narodowego.

Wynik głosowania nad całością budżetu.

Na wniosek pos. dra Polakiewicza (BBWR) marszałek zarządza głosowanie imienne.

Po obliczeniu wyników, okazuje się, iż całość budżetu przyjęto 219 głosami przeciw 53, przy trzech głosach nieważnych.

Marsz. Daszyński komunikuje, że Sejm uchwalił preliminarz budżetowy w trzeciem czytaniu, który w najkrótszym czasie przesłany zostanie Senatowi. (Oklaski)

Za budżetem głosowały stronnictwa: BBWR, Ch. D., Piast, NPR, Stron. Chłop., Wyzwolenie — przeciwko budżetowi głosowali: komuniści, grupa żydów pos. Grünbauma, wszystkie ugrupowania ukraińskie od Undo aż do ugrupowań komunizujących, oraz Niemcy.

Wstrzymali się od głosowania PPS, ZLN, oraz grupa żydów małopolskich dra Reicha.

W końcu posiedzenia pos. Langer (Wyzw.) uzasadniał nagłość wniosku swego klubu o wykonanie ustawy z dnia 17 marca 1921 roku w sprawie wzniesienia przez państwo w Warszawie Domu Ludowego Rzeczypospolitej Polskiej dla upamiętnienia dnia uchwalenia konstytucji. Klub Wyzwolenie, przypominając tę uchwałę, powziętą jednocześnie z uchwałą o wybudowanie w Warszawie kościoła pod wezwaniem Opatrzności Bożej, wzywa rząd do szybkiego wykonania tej ustawy.

Przeciwko nagłości wniosku nikt nie przemawiał i nagłość uchwalono jednomyślnie przy oklaskach w Izbie. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 19 czerwca o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym: 1) rezolucje do preliminarza budżetowego, 2) sprawozdania komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, 3) sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku Klubu ukraińskiego w sprawie zamknięcia 5 klas gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie i ewentualnie jako czwarty punkt — sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie o amnestji, o ile do tego czasu komisja ta prace swoje zakończy.

Zatarg o nadzwyczajną komisję dla badania nadużyć wyborczych

Warszawa, 16 czerwca. (PAT) Sejmowa komisja administracyjna odbyła w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem pos. Polakiewicza, posiedzenie, na którem w dalszym ciągu rozważała sprawę powołania nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych.

Członkowie B. B. W. R. w posiedzeniu komisji udziału nie wzięli.

Na zapytanie pos. Pragera (PPS), czy powzięte przez komisję uchwały są zgodne z inicjatywą i wytycznemi, ustalonemi przez marszałka Sejmu przewodniczący odczytał swe poprzednio złożone w tej mierze oświadczenie, zaznaczając, że projekt komisji nie pokrywa się z wytycznemi, przyjętemi przez marszałka na podstawie jego rozmów z rządem.

Następnie komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt uchwały sejmowej o wyborze nadzwyczajnej komisji w składzie siedmiu członków, przedstawicieli największych klubów sejmowych, które zamierzają brać udział w komisji.

Przy trzeciem czytaniu komisja postanowiła zreasumować swoją poprzednią uchwałę, zakreślając termin prac nadzwyczajnej komisji do 31 października b. r., bez względu na trwanie, czy przerwę sesji sejmowej.

Jako termin na składanie zarzutów na ręce referenta oznaczono dzień 20 czerwca.

Po upływie tego czasu zebrany materiał przekazany będzie do wglądu i oświadczenia się ministra spraw wewnętrznych.

Terminu dla złożenia wyjaśnień przez rząd nie ustalono.

Większość komisji stanęła na stanowisku natychmiastowego wyboru członków nadzwyczajnej komisji. Wniosek posła Tyszewskiego (Ch. D.) o udział rządu w komisji nadzwyczajnej odrzucono.

Podkomisja postanowiła, aby regulamin komisji nadzwyczajnej został włączony do ogólnej ustawy o powołaniu tejże komisji. Nazwę komisji zmieniono tak, że nazywać się ona będzie komisją do zbadania zarzutów w sprawie nadużyć wyborczych.

Referentem na plenum wybrano posła Putka, powierzając mu część referatu referowanego dotychczas przez pos. Tyszowskiego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we środę 20 b. m.

Wycieczka komisji morskiej Sejmu do Gdyni i Gdańska.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT) Sejmowa komisja morska pod przewodnictwem posła Zalewskiego, uda się w sobotę dnia 16 b. m. na wybrzeże morskie. Komisja zwiedzi port w Tczewie, następnie port w Gdyni i Gdańsk.

Pobyt komisji na wybrzeżu potrwa trzy dni. W wycieczce weźmie udział około 15 posłów, wchodzących w skład komisji morskiej. Towarzyszyć jej będzie referent spraw gdańskich w ministerstwie spraw zagranicznych, p. Orłowski, oraz naczelnik wydziału prawnego ministerstwa przemysłu i handlu, p. Łęgowski.

Bankructwo kolei sowieckich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 czerwca. Na wszechsowieckim zjeździe kolejowym w Moskwie przedstawiciel kolei południowych oświadczył, że gospodarka kolejowa opierała się dotąd na takich zasadach, że dziś pozostało tylko wykorzystać tabor do ostateczności i zamknąć budę.

Za klęskę kolejnictwa ponoszą winę bezwzględną kontrrewolucjoniści(?!) i ich sabotaż.

„W najbliższym czasie będziemy zmuszeni wstrzymać ruch kołowy na niektórych bocznych linjach".

—o—

Tyfus plamisty w Rosji rozszerza się katastrofalnie.

Z Moskwy donoszą:

Epidemja tyfusu plamistego w Rosji przybiera rozmiary zastraszającej katastrofy. Głód i nędza, w połączeniu z przeludnieniem stanowią dla epidemji odpowiednie podłoże. Tysiące bezrobotnych wydalają władze przymusowo tak z Moskwy, jak i z innych miast rosyjskich. Niestety zarządzenia te wzmagają niebezpieczeństwo rozszerzenia tyfusu w całym kraju, ponieważ wydalani bezrobotni zapadają na tyfus w drodze, lub w miejscowościach, do których bywają zesłani.

Szpitale są przepełnione, władze sanitarne są bezradne wobec gwałtownego wzrostu epidemji. Tysiące chorych jest pozostawionych własnemu losowi. Epidemja zagraża wszystkim warstwom społeczeństwa rosyjskiego i przybiera rozmiary katastrofalnej klęski.

Odroczenie posiedzenia Rady ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. Posiedzenie Rady ministrów, które miało się pierwotnie odbyć w piątek zostało odłożone na poniedziałek 18 bm.

Posiedzenie Rady samorządowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. Dziś przed południem rozpoczęło się w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie rady samorządowej pod przewodnictwem wiceministra dra Jaroszyńskiego. Z obrad będzie wydany komunikat urzędowy.

Min. Zaleski w Berlinie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 16 czerwca. Minister spraw zagranicznych Zaleski w drodze powrotnej z Brukseli przybył dzisiaj do Berlina. Z powodu silnego zapalenia stawów nie odbędzie się przewidywane przez ministra Zaleskiego przyjęcie dyplomatów i dziennikarzy. Z ministrem odbył rozmowę jedynie poseł polski w Berlinie dr. Olszowski.

Zawieszenie działalności Zjazdu Młodzieży Rosyjskiej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 czerwca. Decyzją ministra spraw wewnętrznych została zawieszona działalność stowarzyszenia pod nazwą Zjednoczenia Młodzieży Rosyjskiej w Polsce. Decyzja ta zapadła w związku z zamachem dokonanym przed kilku tygodniami na radcę handlowego przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie Lizarewa.

—o—

Znowu wykrycie zapasów fosgenu w Niemczech.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 16 czerwca. Pod Dreznem w Bedenbeul wykryto wielkie zapasy fosgenu. Ludność domaga się natychmiastowego zniszczenia gazów. Władze zarządziły, że 3 000 kg. fosgenu mają być zniszczone do 15 lipca br., a 4 000 kg. fosgenu mają być umieszczone w lodowniach(?).

—o—

Z Hamburga donoszą:

Ilość skarg, napływających od poszkodowanych z powodu znanej katastrofy fosgenowej, osiągnęła okrągłą liczbę 300. Obecnie wybrano specjalną komisję sanitarną, która ma zbadać słuszność i uzasadnienie tych skarg. Przewidywane są liczne procesy sądowe, które tak w prasie, jak i w opinji publicznej budzą zrozumiałe zaciekawienie.

Nowa nota amerykańska w sprawie paktu antywojennego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 16 czerwca. Wedle doniesień z Nowego Jorku, Kellog opracowuje obecnie tekst nowej noty do mocarstw w sprawie paktu antywojennego. Ta nota ma być w nadchodzącym tygodniu rozesłana do wszystkich mocarstw.

Program polityczny Hoovera.

(Telegram własny „N. Reformy").

Kansas City, 16 czerwca. Na republikańskim kongresie partyjnym, na którym dokonano wyboru kandydata partji, Hoovera, uchwalono program działalności prezydenta, który opiera się na następujących wytycznych: protest przeciw anulowaniu obcych długów, wprowadzenie graniczących ceł ochronnych, jaknajściślejsze wykonywanie ustawy prohibicji, poparcie dla marynarki wojennej w związku z budową okrętów wojennych rozmaitych kategoryj w myśl traktatu w Waszyngtonie, utrzymanie w mocy dotychczasowych uchwał, tyczących się marynarki handlowej, zgoda na propozycję zlikwidowania wielostronnego paktu przeciw wojnie, kontynuowanie polityki Coolidga w Ameryce romańskiej i w Chinach.

Demonstracja dziennikarzy rumuńskich przeciw zaostrzeniu cenzury.

(Telegram własny „N. Reformy").

Bukareszt, 16 czerwca. Jak wiadomo, konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy w Bukareszcie rozpoczyna obrady 20 bm. i potrwa cztery dni.

Równocześnie zjadą się do Bukaresztu przedstawiciele prasy wszystkich państw, należących do małej ententy na konferencję prasową, której otwarcie przewidziane jest na 18 bm.

W związku z temi konferencjami zapadły uchwały trzech syndykatów dziennikarzy rumuńskich, opublikowane w pismach lewicowych i opozycyjnych. Uchwały te sformułowano jako odezwę do wszystkich członków syndykatów dziennikarskich, aby na znak protestu przeciw zaostrzonej cenzurze w Rumunji wstrzymali się od udziału w konferencji prasowej małej ententy, jakoteż aby nie uczestniczyli w żadnej konferencji ministrów spraw zagranicznych, ani też w żadnym bankiecie, powitaniu i pożegnaniu, goszczącej na ten czas w Bukareszcie prasę zagraniczną.

Projekt zniesienia kary śmierci w Niemczech.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 16 czerwca. Socjalno-demokratyczna frakcja Reichstagu wniosła dziś projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci w Niemczech.

Wykrycie komunistycznego spisku w Portugalji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Paryż, 16 czerwca. Z Lizbony donoszą drogą iskrową, że policja odkryła nowy spisek. Aresztowano szereg osób z byłym premjerem Antonio da Silva na czele. Policja stwierdziła, że zamach stanu miał mieć charakter komunistyczny.

Dział giełdowy.

Kraków, 16 czerwca.

AKCJE CHWIEJNE. — DOLAR BEZ ZMIANY.

Dzisiaj w prywatnych obrotach panował na rynku efektów nastrój chwiejny. Zainteresowanie minimalne i to jedynie drobną ilością papierów, szczególnie ciężkich. Firley i Chodorów pod wpływem większego zainteresowania nieco mocniej. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 192.50—193.50, Bank Przemysłowy 105.—, Tohan, 14, Zieleniewski 147—148, Firley 3emisja 63.50 do 64, Chodorów 175—178, Chybie 80.25—80.75, Piasecki 16, Lokomotywy 125—130, Cegielski 42—43, Dolarówka 93.50—94.50, Gazy wschodnie 24.50—25.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Popyt minimalny przy usposobieniu spokojnem. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88.75—8.89.50, czeki bankowo 8.90—8.90.50, Warszawa dolar 8.88.25—8.89, czeki 8.89.75—8.90.25, Lwów dolar 8.88.75 do 8.89.25, Katowice dolar 8.89.0—89.50, czeki 8.90—8.90.50. Kurs Banku Polskiego bez zmiany.

—o—

Wiedeń, 16 czerwca. Kulisa była dzisiaj spokojna, niektóre papiery były lepsze, obrót nieznaczny. Jedynie Karpatami dokonywano transakcyj. W ciągu zebrania wśród kulisy nastąpił brak zainteresowania. Tendencja spokojna. Portland 68, Karpaty 32.14, Galicja 70, Schodnica 11.6, Nafta 38, Alpine 41.8, Gal. Bank Hip. 90, Fanto 10.5, Zieleniewski 14.8.

—o—

Zurych, 16 czerwca. (PAT) Paryż 20.39, Londyn 25.32½, Nowy Jork 5.18.70, Belgja 72.50, Włochy 27.30, Hiszpanja 86.05, Holandja 209.32½, Berlin 129.97½, Wiedeń 73, Sztokholm 139.25, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74½, Praga 15.37 3/4, Warszawa 58.17½, Budapeszt 90.50½, Białogród 9.13 3/8, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.63 3/4, Bukareszt 3.17½, Helsingfors 13.08.

Wiadomości krakowskie.

—oŚo—

Po 2-tygodniowej przerwie podjęto prace restauracyjne koło kościoła Marjackiego.

Po procesji Marjackiej odbyło się zebranie członków Komitetu odnowienia kościoła Marjackiego oraz duchowieństwa. Do zebranych przemówił ks. infuł. Kulinowski, podnosząc ważność tego dzieła, jakiem jest odnowienie starożytnej świątyni i uchronienie jej przed niszczącym zębem czasu. Prace restauracyjne pod kierownictwem arch. Mączyńskiego są wciąż w toku, a **przerwał je jedynie dwutygodniowy strajk robotników, pracujących przy odnowieniu kościoła,** którzy przyłączyli się do ogólnego strajku robotników budowlanych. Bez przerwy pracuje biuro komitetu, rozsyłając do kraju i za ocean do wychodźtwa polskiego listy i apele o pomoc dla zagrożonej zniszczeniem świątyni. Trzeba jedynie aby nie tylko wytrwało w ofiarności, ale ofiarność tę wzmogło odpowiednio do wzrastających wciąż kosztów odnowienia.

W obecnej chwili **robotnicy windują na wieżę niższą pojedynczo 101 bloków** kamiennych, które posłużą do wymiany zwietrzałych obramień okiennych a równocześnie murarze wymieniają zniszczone partje cegieł w zewnętrznych murach kościoła.

—oŚo—

Wpisy dzieci do szkół powszechnych miejskich

z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się w sobotę dnia 30 czerwca i w niedzielę dnia 1 lipca br. **Kartki wpisowe do kl. 1. powszechnej** wydaje Rada szkolna miejska w Krakowie, ul. Podzamcze 1, parter, **w dnie powszednie** w godzinach urzędowych od 9 do 2 popołudniu.

Celem uniknięcia natłoku, Rada szkolna przypomina P. T. Rodzicom i Opiekunom, aby **zawczasu przed wpisami** postarali się o kartki do kls. 1, **a nie w ostatnich dniach.**

Kraków, dnia 12 czerwca 1928.

Przewodniczący: **dr Michał Janik.**

—oŚo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele N. M. P. w niedzielę 17 b. m. podczas ostatniej mszy św. o godz. 12 chór męski „Hasło" pod kierownictwem p. St. Profica, wykona szereg pieśni religijnych.

PROCESJA KU CZCI NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO odbyła się wczoraj po nieszporach z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej na Mały Rynek. Procesję prowadził ks. metropolita Sapieha w otoczeniu sztandarów cechowych. Na Małym Rynku kazanie wygłosił ks. prof. Kwiatkowski T. J., poczem ks. metropolita udzielił zebranym tłumom błogosławieństwa. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę", procesja wróciła do kościoła OO. Jezuitów.

ŚWIĘTO PUŁKOWE I PUŁKU SAPERÓW KOLEJOWYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, święto pułkowe 1 pułku saperów kolejowych, przypadające na dzień 20 czerwca, będzie obchodzone w roku bieżącym wyłącznie w ramach wewnętrznych pułku. W dniu tym odbędzie się tylko nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła o godz. 9.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Jak nas informują, b. dyrektor P. K. O. w Krakowie, p. Stanisław Dzierzanowski, obejmuje stanowisko wiceprezesa w tejże instytucji w Warszawie.

PACYFIŚCI NIEMIECCY W KRAKOWIE. Dnia 17 b. m. przybędzie do Krakowa wycieczka pacyfistów z niemieckiego G. Śląska. Wycieczka została zaproszona przez akad. Związek pacyfistów w Krakowie za pośrednictwem generalnego konsulatu polskiego w Bytomiu. Udział w wycieczce bierze przeszło 40 osób ze sfer duchowieństwa i nauczycielstwa. Na czele wycieczki, obejmującej członków Katolickiego Związku pacyfistycznego „Frateco", stoją: Studienrat Knepf, wybitny współpracownik „Menschheit", Freihold redaktor śląskiego dziennika pacyfistycznego „Localanzeiger" i ks. Assman. Wycieczka ta będzie pierwszem ściślejszem nawiązaniem kontaktu organizacyj pacyfistycznych polskich i niemieckich. Pozatem akad. Związek pacyfistów w Krakowie projektuje zaproszenie dalszych organizacyj pacyfistycznych niemieckiego G. Śląska, mianowicie „Śląskiego oddziału niemieckiego Tow. przyjaciół pokoju", oraz „Międzynarodowej Ligi Kobiet dla spraw pokoju i wolności".

WEZWANIE DO POBOROWYCH. Magistrat zwraca uwagę wszystkim poborowym roczników 1907, 1906 i 1905, że najdalej do 27 czerwca b. r. winni się stawić przed komisją poborową przy ul. Jabłonowskich 19. Uchylający się od obowiązku stawienia się do poboru wojskowego będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

NOWY ROK SZKOLNY. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło okólnikiem do wszystkich kuratorjów okręgów szkolnych, aby nowy rok szkolny rozpoczął się w szkolnictwie powszechnem i średniem najpóźniej dnia 3 września.

CENY NA TARGU W PIATEK. Litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—1.80 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.50—4.60 zł., deserowego 5.80—6.20 zł., sera krowiego 1.20—1.40 zł., kopa jaj 8.30—8.60 zł., sztuka 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 3—8 zł., kaczka żywa 3—5 zł., gęś 7—10 zł., kopa raków 6—7 zł. Owoce: 1 kg. jabłek krajowych 2—4 zł., czereśni krajowych 2.40—3 zł., cytryna 15—17 gr. Ryby: 1 kg. karpia 7—8 zł., szczupaka 7—7.50 zł., lina 5.50—6 zł., wiślanych dużych 6.50—7 zł., drobnych 3.50—4 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9.50—10.50 zł., 1 kg. buraków 35—45 gr., marchwi 80—90 gr., cebuli zagr. 75—80 gr., czosnku 1.20—1.50 zł., kalafior 0.75—2 zł., 1 kg. pietruszki 1—1.20 zł., pomidorów 8—10 zł., rombarbarum 70—90 gr., wiązka rzodkiewki 25—35 gr., główka sałaty 10—15 gr., 1 kg. szparagów 3—4 zł., świeży ogórek 0.60—1 zł., 1 kg. chrzanu 3—4 zł.

BOMBĘ W GŁOWĘ — ale tą od piwa — dostał w jednej z restauracyj Władysław Sarna, elektromonter. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził u Sarny pęknięcie wargi dolnej i ranę na głowie.

ZŁOŚLIWY PIES. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się N. Mikula, piekarz, lat 42 liczący, którego pies pokąsał w lewą nogę. Po założeniu opatrunku, lekarz dyżurny skierował Mikulę do zakładu prof. Bujwida.

9 OSÓB POD KLUCZEM. Policja aresztowała 9 osób, w tem jedne kobietę, za nałogowe włóczęgostwo.

—o—

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 7.30 wieczorem operetkę w 3-ch aktach „Szalona tancerka". Po południu od godz. 2 zabawa ogrodowa.

—oŚo—

I. ZJAZD ŚPIEWACKI W KRAKOWIE. Związek Towarzystw śpiewaczych i muzycznych województwa krakowskiego urządza w najbliższych dniach pierwszy swój zjazd. Będzie to dla Krakowa wydarzenie nader ciekawe, gdyż prócz chórów krakowskich, wezmą udział chóry z całego województwa krakowskiego. Przybędą mianowicie: z Tarnowa — Towarzystwo muzyczne i Harmonja, z Wieliczki — Lutnia, z Nowego Sącza — Echo, z Chrzanowa — chór „Żaby", z Jedlicza — chór T. U. R., z Jasła — Echo, z Zakopanego — Echo Tatrzańskie, z Gorlic — kwartet prof. Langera. Koncert połączonych chórów odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w Starym Teatrze o godz. 11.30.

ZNIŻKI NA LATO W PŁYWALNI YMKI. Na okres trzech miesięcy letnich ustalone zostały specjalne ceny, jakoteż nowy rozkład godzin, ułatwiające ogromnie korzystanie z pływalni YMCA najszerszym warstwom społeczeństwa. Dodatkowe godziny przyznano panom i chłopcom po południu, specjalną zaś zniżkę wprowadzono dla pracowniczek biurowych.

„WYCHOWANIE PACYFISTYCZNE". Na ten temat wygłosi p. Zofja Wolska odczyt na zebraniu dyskusyjnem Akadem. Związku Pacyfistów, które odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 4.30 po południu w sali 35 Coll. Novi. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WIEC URZĘDNIKÓW, KOLEJARZY I EMERYTÓW. W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w sali Sokoła wiec manifestacyjny powyższych związków państwowych, na który komitet posłów i senatorów uprzejmie zaprasza.

Gapie.

Ciekawość jest wielce doniosłym czynnikiem psychicznym w życiu jednostki i ogółu. Wystarczy wspomnieć, że wiele odkryć i wynalazków zawdzięczamy ciekawości ludzkiej, która szczególniej u dzieci objawia się jaskrawie. To jest szlachetna cecha człowieczeństwa. Istnieje atoli pewien mało szlachetny rodzaj ciekawości, zwany wścibskością, a ludzie dotknięci tą wadą, nazywają się ciekawskimi, wścibskimi, wszędobylskimi. Podpatrują z lubością słabostki i ułomności swoich znajomych i pokazują następnie wszystkim w należytem powiększeniu. Istnieje wreszcie wielce pospolita ciekawość, zwana gapiostwem, taka sobie wielce niewinna i pocieszna ciekawostka ludzi dojrzałych i często bardzo poważnych. Ciekawostka chwyta się drobiazgów i lgnie do nich bez żadnego celu.

Oto odbywa się zupełna przebudowa ulicy. Ludzie z kilofami i łopatami przewracają cały teren, powstają wzgórza kamieni i ziemi. Taczki zwożą to wszystko na jedną kupę, a samochody ciężarowe wywożą za miasto. I oto zjawia się pan, szanowny i poważny, przechodzi z jednego końca ulicy na drugi, potyka się, łamie laskę, wsadziwszy ją nieopatrznie pomiędzy kamienie, zatrzymuje się tam właśnie, gdzie jest najciaśniej i przypatruje się rzeczom, których inni nie chcieliby oglądać nawet, gdyby im za t zapłacono. Wkrótce zjawia się drugi taki pan, równie taki szanowny i poważny, następnie trzeci, a nawet i czwarty. Z początku jeden na drugiego patrzy z ukosa i każdy z nich czyni w duchu najpocieszniejsze uwagi.

— Ciekawym, co on tu robi — powiada sobie ten, który pierwszy odkrył tę sposobność gapienia się. — Ja jestem z sąsiedniej ulicy, ale ten przywlókł się tutaj niewiadomo skąd.

Wkrótce jednakże zawierają znajomość, częstują się papierosami i wspólnie przeszkadzają robotnikom, tudzież tym przechodniom, którzy z konieczności tędy idą. Zjawiają się kilka razy na dzień i z niesłabnącą wytrwałością gapią się. Układanie płyt betonowych na chodnikach, szutrowanie jezdni, ugniatanie szutru za pomocą maszyny parowej — wszystko to ich zajmuje. Wytrwają aż do końca i powitają odnowioną ulicę.

A są to ludzie wielce sympatyczni, mający nawet swoje zajęcia. Tylko zamiast na przykład iść na planty, idą na rozkopaną ulicę.

Jedna uwaga: Czy też przypadkiem ten, który podgląda tych gapiów, nie jest sam arcygapiem?

h. j—e.

Min. Zaleski w Paryżu.



Fot. S. Londyński. Paryż.

W powrocie z Genewy przybył min. spr. zagr. Zaleski do Paryża. Zdjęcie przedstawia p. ministra *Zaleskiego* (x) na dworcu kolej. *Gare de Lyon.* Obok p. min. stoi jego małżonka, dalej ambasador *Chłapowski* (1), mjr. *Iliński* (2) i min. *Pułaski* (3); po drugiej stronie przedstawiciel min. Brianda (4) i p. *Frankowski,* 1-szy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu.

ZYGMUNT SCHENKER.

Modlitwa rolników.

O, wszechpotężny, gromowładny Boże!
Mozołem orki i siewu strudzeni,
żarliwe modły szepcemy w pokorze:
„Zlituj się Panie nad synami Twemi..."

Daj rodną siłę matce naszej — roli,
a nas ochraniaj w doli i niedoli.
Niechaj gradowe burze serc nie trwożą;
Błogosław Ojcze warzywom i zbożom.

Błogosław Królu gospodarskim włościom,
chlebowym łanom, grzędom jarzyn, łące;
Otocz swą wielką bezbrzeżną miłością
i opromieniaj życiodajnem słońcem.

Na pól zieloność zwróć oczy łaskawe,
iżby na marne nie szły prace krwawe,
gdyż wierzym, że Twe litosne spojrzenie,
wróży moc plonów urodnych w jesieni.

Kraków, w czerwcu 1928 r.

Wiadomości z kraju.

Stan zasiewów w maju.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości co następuje: Miesiąc maj miał nagół temperaturę poniżej średniej wieloletniej od 1 i pół do 4 i p. stopnia C., przyczem najniższe temperatury notowano w rejonach Krakowa, Lublina i Pińska. Opadów otrzymała Polska znacznie więcej, niż w miesiącu kwietniu. W ciągu całego miesiąca utrzymała się nadal zmienna pogoda. Tak niepomyślne warunki atmosferyczne, trwając bez przerwy już dwa miesiące, musiały odbić się ujemnie na stanie zasiewów ozimych, które w stosunku do ubiegłego miesiąca uległy dalszemu pogorszeniu. Jare zboże, siew których był znacznie opóźniony, zdają się być nieco lepsze, niż w tym okresie zeszłego roku. Koniczyny uległy dalszemu pogorszeniu, kwalifikacja łąk i pastwisk nie dorównuje zeszłorocznej w tym samym okresie czasu.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawia się w końcu maja br. następująco (cyfry w nawiasach oznaczają dane za maj 1927 r.): pszenica ozima 2.7 (3.3), żyto ozime 2.5 (3.0), jęczmień ozimy 2.7 (3.1), pszenica jara 3.0 (3.2), jęczmień jary 3.2 (3.0), owies 3.2 (3.1), koniczyna 2.8 (3.2).

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w województwach zachodnich i Śląsku. Najniższa kwalifikacja stanu zasiewów była w województwach nowogrodzkiem i tarnopolskiem.

Zamach na sędziego podczas rozprawy.

Z Warszawy donoszą: Na rozprawie w sądzie pokoju **w Piszczacach pod Białą Podlaską na sędziego** Adama **Zielińskiego** dokonany został **zamach.**

Zamach miał miejsce o **godzinie 24 w nocy,** gdyż do tej pory trwała tam rozprawa sądowa. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Istnieje bowiem podejrzenie, że **zamachu dokonał ktoś z podsądnych.**

Nowa panama łapówkowa w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: **Komisarz rządu** na m. stołeczne **Warszawę** wykrył **wielkie nadużycia w wydziale ruchu kołowego komisarjatu rządu.**

Aresztowano kilku urzędników m. in. Teodora **Szukiewicza** oraz posterunkowego Wacława **Tarło,** którzy **pobierali od szoferów łapówki.**

6-ciu robotników zabitych przez pociąg.

Z Warszawy donoszą: Dnia 15 bm. o g. 7.57 w warszawskiej dyrekcji kolejowej między stacją Dąbrowa Górnicza i Będzin pociąg towarowy najechał na pracujących robotników, przyczem **6 zostało zabitych, a jeden ciężko ranny.** Przyczynę straszliwego wypadku wyjaśni wdrożone śledztwo.

—oŚo—

POSIEDZENIE KOMISJI BUFETOWEJ SEJMU. Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Daszyńskiego odbyło się dziś posiedzenie komisji bufetowej, do której każdy z klubów sejmowych wysłał po jednym przedstawicielu. Komisja ma za zadanie przyjęcie nadzoru nad gospodarką bufetu sejmowego.

AUTOMOBILKLUB POLSKI W WARSZAWIE postanowił w myśl starań Związku Uzdrowisk Polskich skierować trasę tegorocznego Międzynarodowego wypadku. Ulicą tą w stronę ul. Żelaznej Druskieniki, Jaremcze, Truskawiec, Krynicę i Busko.

Związek Uzdrowisk Polskich podjął się zorganizowania w uzdrowiskach tych należytych postojów Raidu. Dzięki życzliwości miejscowych rządowych i samorządowych władz administracyjnych, gotowości obywateli miejscowych, a nadewszystko zarządów zdrojowych, postoje te zostały zorganizowane w należyty sposób. We wszystkich uzdrowiskach uczestników Raidu powitają bramy triumfalne oraz piękna dekoracja will i pensjonatów zielenią i flagami państwowymi. Uczestnicy Raidu korzystać wszędzie będą z kąpieli mineralnych i z gościny w domach zakładowych oraz willach prywatnych.

Krynica przygotowuje dla uczestników Raidu pomieszczenie we wspaniałym, świeżo wybudowanym pensjonacie „Lwigród" Towarzystwa Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych oraz wielkie przedstawienie galowe w teatrze.

WŁAŚCICIEL GARBARNI W ROLI HIGJENISTY. Magistrat m. stol. Warszawy delegował na zjazd higjenistów polskich do Lwowa ławnika Piławskiego z P. P. S., który jest właścicielem większej garbarni. Tego rodzaju dziwny delegat w roli higjenisty wystąpi po raz pierwszy we Lwowie.

WYPADEK HYDROPLANOWY NA WIŚLE. Z Warszawy donoszą: Wczoraj przybyły z Pucka hydroplan wzbił się ponad Wisłę, lecz w chwili, kiedy kilkaset metrów znajdował się ponad poziomem wody, zepsuł się motor. Por. pilot Wysocki chciał się opuścić na wodę, ale z powodu silnego wiatru hydroplan jednem skrzydłem zaczepił o mur nadbrzeżny i runął do wody. Załogę uratowano, hydroplan zatonął.

SAMOCHÓD KASY CHORYCH ZMIAŻDŻYŁ DZIECKO. Na ul. Młynarskiej przed domem nr. 52 pod przejeżdżający samochód Kasy Chorych dostał się przebiegający przez jezdnię 4-letni Bolesław Młynarczyk (Młynarska 52). Koła samochodu zgniotły dziecku głowę. Nieszczęśliwego chłopca sanitarjusze zabrali do karetki i przewieźli do pobliskiego szpitala im. Karola i Marji. Tam, wobec beznadziejnego stanu, dziecka nie przyjęto. Wobec tego Młynarczyka, który zmarł w karetce, przewieziono do prosektorjum przy ul. dr. Oczki.

KRWAWY PORACHUNEK BANDYTÓW W WARSZAWIE. Nieliczni przechodnie na ul. Pańskiej w Warszawie byli onegdaj świadkami krwawego wypadkeu. Ulicą tą w stronę ul. Żelaznej podążał jakiś mężczyzna, wyglądający na robotnika.

Niespodziewanie z bramy domu nr. 84 wypadło kilku mężczyzn, którzy zastąpili nieznajomemu drogę. Huknęły strzały.

Nieznajomy z jękiem zwalił się na ziemię. Zabójcy zniknęli za zakrętem.

O krwawem zajściu zawiadomiono VIII komisarjat i urząd śledczy, skąd wkrótce na miejsce przybył kierownik brygady wykonawczej asp. Kotas i zastępca kierownika inspekcji asp. Piniński ze sztabem wywiadowców.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów stwierdzono, że jest to 35-letni Abram Gottenwill, znany złodziej i sutener. Otrzymał on śmiertelny postrzał w głowę i piersi.

Tymczasem dochodzenie ustaliło, że Gottenwill padł ofiarą zemsty na mocy wyroku sądu złodziejskiego — „dintojry" za przywłaszczenie sobie nieswojego łupu. Być może, iż grały tu rolę porachunki osobiste, gdyż we wtorek w nocy Gottenwill brał udział w bójce na ul. Krochmalskiej 12, w czasie której zraniony został nożem w twarz i rękę Ela Goldman, wzamian zaco towarzysze Goldmana krwawo pomścili rany towarzysza. Dalsze śledztwo w toku.

DWA WYPADKI ŚMIERCI PRZEZ PRZEJECHANIE NA STACJI W WARSZAWIE. Wczoraj w godzinach popołudniowych na torach na terenie stacji Warszawa-Główna wydarzyły się 2 krwawe wypadki.

O godz. 18 na torze w pobliżu V posterunku kolejowego przejechany został przez pociąg służbowy Antoni Wójcik ze Skierniewic, zwrotniczy.

W godzinę potem manewrujący parowóz nr. 36 w pobliżu wiaduktu kaliskiego najechał na idącą po torze kobietę nieznanego nazwiska, która poniosła śmierć na miejscu.

W obu wypadkach policja wdrożyła dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wiadomości ze świata.

Papież zachorował.

Jak podaje rzymskie pismo „Brillanti", stan zdrowia papieża w sferach watykańskich budzi poważny niepokój. Papież cierpi na ostrą

Grupa Nobilego wśród niedźwiedzi polarnych.

(Telegram własny „N. Reformy").

Rzym, 16 czerwca. Wedle relacyj „Citta di Milano" z czwartku godz. 9 wiecz. **bryła lodowa, na której znajduje się grupa Nobilego, poruszyła się ku wschodowi** i znajduje się obecnie pod 80 st. 38 m. półn. szer. i 27 st. 49 m. zach. dł.

Wedle doniesień z Oslo, gen. **Nobile** w swej radjodepeszy **prosił o dostarczenie karabinów,** gdyż **koło jego grupy pojawiły się niedźwiedzie polarne.**

Wyprawy ratunkowe.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Kingsbay, 16 czerwca. Norweskie samoloty podjęły **lot wywiadowczy** z pokładu okrętu „Hobby", jednakże **z powodu gęstej mgły musiały zawrócić.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 16 czerwca. Włoski hydroplan, którym kieruje major **Maddalena,** odleciał dziś w nocy z **Vadsoe do Spitzbergu,** skąd wyruszy na poszukiwanie Nobilego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 16 czerwca. Francuski lotnik **Guilland** wyrusza dziś w południe **wielkim hydroplanem,** przeznaczonym do lotu transoceanicznego, **do Bergen,** gdzie zabierze **Amundsena** i uda się **na Spitzberg.**

Przygoda Holma.

Z Oslo donoszą: Norweski lotnik Holm, który odbywał lot wywiadowczy, **napadnięty został przez niedźwiedzie polarne.** Gdy wylądował wśród gęstych mgieł z powodu braku benzyny w zatoce Brandy, na północnym wschodzie Szpitzbergu, schronił się do prymitywnej chaty. Podczas nocy został **zaatakowany przez 5 białych niedźwiedzi.** Niedźwiedzie **podrapały skrzydła samolotu,** a następnie rzuciły się na chatę. Przez całą noc Holm musiał się bronić wystrzałami rewolwerowemi. Nad ranem przybyły statek „Hobby", przywiózł benzynę i broń i oswobodził Holma.

—0—

formę arterjosclerosy, nie chce jednak przerwać stałych swoich zajęć i nużących codziennych audjencyj. Podobno papież sam ustalił swój system leczenia, polegający na dłuższych niż dawniej spacerach po ogrodach watykańskich, gdyż jako dawny zapalony alpinista jest zdania, że tylko dłuższe przebywanie na świeżem powietrzu może wrócić mu zdrowie. Pozatem papież usunął ze swego menu wino, zastępując je piwem.

Inne pisma nie powtórzyły tej wiadomości, której sprawdzenie jest trudne.

—o§o—

MIEJSCE NIEMIŁYCH WSPOMNIEŃ. Frakcja niemiecko-narodowa Reichstagu odmówiła wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji handlowej, rozpoczynającej się 19 b. m. w Wersalu, ze względu na to, że konferencja ta ma się odbyć w Wersalu, a nawet właśnie w tej sali, w której podpisany został traktat wersalski.

WIELKI POŻAR KOPALNI WĘGLA. Z Kassel donoszą: W kopalni Friedensdorf wybuchł wczoraj wielki pożar węgla, który rozszerzył się na przestrzeni około 10.000 m. kw. Mimo energicznej akcji wielu oddziałów straży pożarnej, nie udało się przez kilkanaście godzin pożaru zlokalizować. Wiele tysięcy ton węgla spaliło się. Okolica pokryta jest grubą warstwą sadzy.

KRWAWY STRAJK W ATENACH. Wedle doniesień z Aten, przyszło wczoraj po południu w miejscowości Xanti do starć strajkujących robotników z wojskiem, które musiało zrobić użytek z broni. Siedmiu robotników jest ciężko rannych, jeden zabity. Także kilku żołnierzy padło w tej walce. Po dwugodzinnem starciu spokój przywrócono.

—0—

—0—

Doroczne posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności m. Krakowa

W dniu 1. czerwca b. r. odbył Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa w sali obrad tejże Kasy doroczne posiedzenie pod przewodnictwem **Prezydenta miasta, senatora Inż. Karola Rollego** i w obecności Komisarza Rządowego **Michała Zawadzkiego,** Naczelnika Wydziału Województwa Krakowskiego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, poświęcił Przewodniczący żałobne wspomnienie zmarłemu Członkowi Wydziału śp. Dr. Franciszkowi Mussilowi, podnosząc jego zasługi, jakie położył na tem stanowisku.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu I. Dyrektorowi kierującemu Kasy Oszczędności **Dr Tadeuszowi Federowiczowi,** który przedstawił w cyfrach obraz szybkiego rozwoju Kasy w roku sprawozdawczym, zwracając uwagę na tę okoliczność, że po ciężkich przejściach w latach wojennych i powojennych jest to dopiero drugi rok pracy w normalnych warunkach, gdyż jeszcze z końcem 1925 r. skutkiem ogólnej paniki, wywołanej spadkiem kursu złotego i chwiejności tegoż, stosunki finansowe nie były uregulowane. Pocieszającym objawem w roku sprawozdawczym, była pewna równowaga między wkładkami złotowymi a dolarowymi, co świadczy o coraz większem zaufaniu społeczeństwa do własnej waluty i jest dowodem stabilizacji kursu złotego.

Najlepszą ilustracją rozwoju Kasy jest dział wkładek, który jest niejako stosem pacierzowym organizmu Kasy Oszczędności, gdyż od niego w olbrzymiej mierze zależy rozwój wszystkich innych działów Kasy. Za wzrostem stanu wkładek idzie w parze równoczesny rozwój i wzmożona działalność innych działów jak wekslowego, hipotecznego, pożyczek na zastawy ruchome i innych. Napływ wkładek był w roku 1927 najzupełniej zadawalniającym, tak, że **wkładki złotowe wykazują 113.30% przyrost** ponad stan początku roku sprawozdawczego, **t. j. wzrosły o zł. 5,344.971.80.— wkładki zaś dolarowe wzrosły o dol. 795.628.55, t. j. 117.91%** stanu z dnia 1 stycznia 1927. **Łączna suma wkładek złotowych i dolarowych** (w przeliczeniu po zł. 8.85) **wynosi w dniu 31 grudnia 1927 r. zł. 23,075.026.46.**

W związku z imponującym przyrostem wkładek, rozwinął się równocześnie dział wekslowy, a mianowicie **portfel wekslowy złotowy zwiekszył się o zł. 3,414.391.48** do kwoty zł. 5,158.308.48, zaś **portfel wekslowy dolarowy o dol. 629.511.32** do kwoty dol. 1.289.341.82.

Również nowowprowadzony pod koniec roku sprawozdawczego dział **długoterminowych,** bo 25-letnich, **pożyczek hipotecznych dolarowych,** zasilił dawno wyczekujący takich kredytów rynek pieniężny, kwotą dol. 243.500.

Pożyczki na zastawy ruchome w Zakładzie zastawniczym wzrosły o zł. 288.690.— i **wynosiły w dniu 31 grudnia 1927 zł. 900.724.93 przy stanie 13.308 sztuk zastawów.**

Ogólny obrót gotówkowy w r. 1927 **wynosił zł. 147,027.481.03, czyli zwiększył się** w porównaniu z r. 1926 o **zł. 90,407.194.44.**

Kredyty wekslowe krótkoterminowe bardzo wydatnie zasiliły przemysł, handel, rękodzieło i rolnictwo, i nie mało przyczyniły się do akcji budowlanej w naszem mieście, jak również i najbliższej jego okolicy. Setki małych kilkuizbowych realności powstało dzięki kredytom Kasy Oszczędności; korzystały z niego szerokie sfery ludności podmiejskiej, jak niemniej i funkcjonarjusze urzędów państwowych i prywatnych, również i ludność robotnicza podmiejskich osad jak Prokocim, Olsza, Rakowice, Prądnik, Górka Narodowa, Wola Duchacka i inne zawdzięcza kredytom Kasy Oszczędności budowę wielu domków. To też dzięki tej na szeroką skalę zakrojonej akcji kredytowej także i stary Kraków ożywił się ruchem budowlanym przez nadbudowę wyższych pięter, stawianie oficyn, rekonstrukcję starych domów, odnawianie fasad, przerabianie wystaw sklepowych i t. p.

Z końcem września 1927 r. Dyrekcja Kasy przystąpiła do uruchomienie działu pożyczek długoterminowych, opartych na skryptach dłużnych, które udzielane są w walucie dolarowej na 25 lat, spłacalne w ratach półrocznych. Pożyczki te zostaną przemienione na annuitetowe, gdy stopa procentowa obniży się do normalnej wysokości.

Mimo, ze w ostatnich czasach stopa dyskontowa tak w kraju jak i zagranicą nie okazuje tendencji zniżkowej, **obniżyła Kasa Oszczędności** od miesiąca marca b. r. **stopę procentową od pożyczek krótko- i długoterminowych do 11%** względnie do 9% w stosunku rocznym, **nie obniżając** równocześnie **stopy procentowej od wkładek, która jest jedna z najwyższych, jakie stosują instytucje finansowe, gdyż Kasa Oszczędności sama opłaca podatek rentowy i opłaty stemplowy od wkładek i zwrotów.**

Pożyczony kapitał wkładkowy daje zupełną pewność i bezpieczeństwo, gdyż niemal w 70% jest zabezpieczony kaucjami wekslowemi na pierwszych miejscach hipotek, a z jaką ostrożnością są udzielane pożyczki świadczy ta okoliczność, że rok 1927 nie wykazuje żadnych strat z tego tytułu.

Bardzo ważnym krokiem Dyrekcji była, zatwierdzona przez Wydział Wielki, **dodatkowa waloryzacja wkładek** oszczędnościowych z przed roku 1923 **o dalsze 5%,** pierwotnej miary przerachowania. Na ten cel **podwyższena waloryzacji z 15% na 20%** została przeznaczoną kwota złotych 825.621,35.

W dalszym ciągu wykazuje sprawozdawca, że Kasa Oszczędności nietylko w formie udzielanych kredytów **przyczyniła się do rozbudowy miasta,** ale także czyni to **bezpośrednio przez budowę trzech domów mieszkalnych** na narożniku ul. Szpitalnej i św. Tomasza, obejmujących 30 mieszkań łącznie o 86 pokojach, 11 biurach i 15 sklepach, z których to domów pierwszy zostanie oddany do użytku lokatorów już w miesiącu sierpniu b. r.

Dyrekcja Kasy Oszczędności reprezentowana jest przez I-szego Dyrektora Kasy Oszczędności w trzech organizacjach związkowych, a mianowicie: w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, w Biurze Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych w Warszawie, wreszcie w Wszechświatowym Instytucie Oszczędnościowym w Medjolanie (Instituto Internazionale del Risparmio Milano), biorąc czynny udział w wszystkich naradach dotyczących ważnych dla Kas Oszczędności postanowień.

Z uwagi, że od czasu zamknięcia rachunków upłynął okres 5-ciu miesięcy, sprawozdawca przedstawia stan, w jakim znajduje się obecny rozwój Kasy Oszczędności, ujmując to w kilka pozycyj cyfrowych, a mianowicie **stan wkładek złotowych i dolarowych** (przeliczonych po zł. 8.85) wynosił w dniu 31 grudnia 1927 zł. 23,075.026.46 obecnie, t. j. **w dniu 31 maja 1928 wynosi zł. 27,243.791,79** czyli wkładki wzrosły w bież. roku o zł. 4.168.765.33 co stanowi **miesięczny przyrost około zł. 835.000.**

Portfel wekslowy wzrósł ze sumy bilansowej z końcem roku 1927 zł. 16.568.983.58 **do kwoty zł. 20.232.125.29.** Zaznacza się zatem przyrost w kwocie zł. 3,663.141.71.

Długoterminowe pożyczki hipoteczne dolarowe wzrosły o dol. 130.799.— i wynoszą w dniu 31-go maja 1928 dol. 374.299.

Pożyczki na zastawy ruchome w Zakładzie zastawniczym wzrosły o zł. 101.667.—.

Tych kilka cyfr daje nam obraz dalszego rozwoju Kasy, a zatem losy tejże zdają się być również i w tym roku zapewnione, gdyż najlepszym wskaźnikiem zaufania społeczeństwa do naszej starej Instytucji jest właśnie ten systematyczny przyrost wkładek.

Następnie Przewodniczący Prezydent Inż. Karol Rolle udziela głosu **Inż. Władysławowi Turskiemu,** jako Przewodniczącemu Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego w celu złożenia sprawozdania z czynności w roku 1927. Sprawozdawca stwierdza, że rezultaty osiągnięte przez Dyrekcję Kasy Oszczędności miasta Krakowa w r. 1927 są najzupełniej zadawalające. Szybki rozwój Kasy Oszczędności, w szczególności w dziale wkładkowym przypisać należy nietylko wzrastającemu coraz bardziej zaufania do Instytucji, lecz także celowej inicjatywie Dyrekcji w wielu kierunkach. Podnosi też znaczenie dodatkowej waloryzacji do 20% jak niemniej znaczenie udzielanych kredytów krótko i długoterminowych dla przemysłu, handlu, rękodzieła i rolnictwa, tudzież rozwój działu dyskontu rymes handlowych, który wykazuje z końcem roku sprawozdawczego sumę zdyskontowanych rymes w kwocie zł. 954.705.

Przeprowadzone w roku 1927 rewizje przez Komitet rewizyjny stwierdziły, że czynności Kasy odbywają się najzupełniej prawidłowo, kredyty były udzielane przez Dyrekcję w sposób umiejętny i ostrożny, we wszystkich działach Kasy panuje wzorowy ład i porządek, dokładne i przejrzyste prowadzenie ksiąg rachunkowych oraz wszelkich czynności manipulacyjnych.

Na tej podstawie sprawozdawca stawia następujące wnioski:

1) **Udziela się Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Krakowa na podstawie szczegółowego zbadania rachunków** i porównania ich z księgami i załącznikami **absolutorjum z zarządu w roku 1927,** wyrażając jej zarazem pełne uznanie za sumienną, celową i zapobiegliwą pracę, oraz za rozumną i ostrożnie przemyślaną inicjatywę, zapowiadającą dalszy pomyślny rozwój Kasy.

2) Uchwala się **z czystego zysku** za rok 1927, wynoszącego kwotę **zł. 323.269.25** wcielić do Funduszu rezerwowego A zł. 161.769.25, przeznaczyć na fundusz waloryzacyjny uzupełniający zł. 20.000, dalszą zaś część czystego zysku rozdzielić na następujące cele:

1) Na restaurację Kościoła Marjackiego (dalsza rata) zł. 10.000 (razem zł. 25.000). 2) Na budowę domu Związkowego Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej zł. 5.000. 3) Na restaurację kościoła na Skałce zł. 2.500. 4) Na restaurację grobów królewskich na Wawelu zł. 2.500. 5) Na restaurację kościoła OO. Bernardynów zł. 1.500. 6) Na restaurację kościoła XX. Jijarów zł. 1.500. 7) Na restaurację kościoła SS. Dominikanek na Gródku zł. 1.000. 8) Na restaurację kościoła św. Agnieszki zł. 500. 9) Na remont domu Internatu uczniów seminarjum nauczycielskiego zł. 2.000. 10) Na budowę domu im. Józefa Piłsudskiego w Krakowie zł. 1.000. 11) Sekcji burs katol. Związku Polek zł. 1.000. 12) Stow. I. bursa dla żyd. rękodzielników, ul. Krakowska zł. 300. 13) Stow. II. bursa dla żyd. rękodzielników, ul. Podbrzezie zł. 300. 14) Towarzystwu Przyjaciół Dzieci zł. 1.000. 15) Towarzystwu Dobroczynności zł. 1.000. 16) Siostrze Samueli na obiady dla ubogiej młodzieży zł. 1.000. 17) Towarzystwu Ochrony Dzieci i Młodzieży zł. 1.000. 18) Głównemu Komitetowi Opieki nad Ochronkami zł. 1.0000. 19) Towarzystwu „Rodzina Sieroca" zł. 1.000. 20) Stow. ochrony dla sierót żyd. zł. 500. 21) Stow. ochrony dla dzieci żydowskich zł. 500. 22) Zachodn. Małopolsk. Związkowi Towarzystw opieki nad sierotami żydowskiemi zł. 500. 23) Tow. Opieki nad żyd. dzieckiem robotniczem „Nasze dzieci" zł. 300. 24) Tow. Eksternat dla najbiedniejszych dzieci żyd. zł. 300. 25) Schronisku im. Lubomirskich dla chłopców zł. 2.000. 26) Zakładowi im. ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców zł. 2.000. 27) SS. Miłosierdzia „Dom Pracy" zł. 1.000. 28) Sodalicji Marjańskiej akademików zł. 500. 29) Na budowę schroniska Brata Alberta zł. 1.000. 30) Tow. żyd. kuchni ludowej „Bet Lejchem" zł. 300. 31) Szpitalowi Bonifratrów zł. 3.000. 32) Szpitalowi żyd. zł. 3.000. 33) Stow. ochrony starców żydow. zł. 500. 34) Stow. dla wspierania wdów żydow. zł. 300. 35) Tow. żyd. „Bikur Cholim" dla pielęgnowania chorych zł. 300. 36) Tow. żyd. ochrony zdrowia dla gruźliczych zł. 300. 37) Tow. Kolonji leczniczej w Rabce dla żydowskiej dziatwy zł. 300. 38) Stow. „Nadzieja" ku opiece nad żyd. chorą młodzieżą szkolną zł. 400. 39) Towarzystwu Opieki nad psychicznie chorymi zł. 300. 40) Towarzystwu Ratunkowemu zł. 500. 41) Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych zł. 1.000. 42) Towarzystwu miłośników historji i zabytków Krakowa zł. 1.000. 43) Towarzystwu Szkoły Ludowej (zarząd gł. zł. 1.500. I. Koło zł. 1.000) razem zł. 2.500. 44) Związkowi młodzieży chrześcijańskej „YMCA" zł. 1000. 45) Towarzystwu szkoły kupieckiej zł. 500. 46) Stow. „Ognisko Pracy" dla kształcenia żyd. dziewcząt zł. 500. 47) Związkowi katol. Stowarzyszeń młodzieży męskiej zł. 500. 48) Oddziałowi krakowskiemu Związk. harcerstwa polsk. zł. 500. 49) Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego zł. 600. 50) Towarzystwu żyd. bibljoteki ludowej „Ezra" zł. 300. 51) Związkowi Młodych Polek na cele opieki nad pracującemi dziewczętami zł. 300. 52) Na kolonje wakacyjne uczenic seminarjum T. S. L. zł. 300. 53) Na kolonje wakacyjne uczenic seminarjum Instytutu Marji zł. 300. 54) Na kolonje wakacyjne katol. Stowarz. pomocnic handl. i biurowych zł. 300. 55) Na kolonje wakacyjne szkoły im. św. Barbary zł. 200. 56) Tow. półkolonje wakacyjne dla żyd. młodzieży szkolnej zł. 300. 57) Sekcji Miłosierdzia Sodalicji nauczycielek na odzież dla ubogiej młodzieży zł. 200. 58) Towarzystwu im. ks. Piotra Skargi na cele opieki nad młodzieżą zł. 300. 59) Sekcji opieki pozaszkolnej nad dziećmi umysłowo upośledzonemi i głuchoniememi (szkoła specjalna im. św. Szczepana) zł. 300. 60) Tow. żyd. ku wsparciu uczniów szkół ludowych zł. 300. 61) Tow. żyd. ku zaopatrzeniu uczniów w odzież i obuwie zł. 300.
62) Tow. żyd. „Opieka pozaszkolna" zł. 300.—. 63) Tow. żyd. „Talmud Tora" dla uczniów zł. 300. 64) Tow. żyd. „Bett Jakób" opieka pozaszkolna nad dziewczętami zł. 300. 65) Związkowi żydowskich inwalidów zł. 300. 66) Towarzystwu opieki nad wdowami i sierotami po oficerach i urzędnikach wojskowych narodowości polskiej zł. 200. 67) Lidze Obrony Powietrznej Państwa zł. 500. 68) Związkowi Podurzędników i Skontystów Instytucyj Finansowych na wdowy i sieroty zł. 200. 69) Polskiemu Towarzystwu nad grobami bohaterów zł. 200. 70) Na dalsze urządzenie Parku ludowego na Woli Justowskiej (Fundacji Kasy Oszczędności m. Krakowa) II. rata zł. 3.000. 71) Do rozdziału przez Dyrekcję Kasy Oszczędności miasta Krakowa zł. 7.100.

W zarządzonem przez Przewodniczącego głosowaniu zatwierdzono zamknięcie rachunków i bilans Kasy za rok 1927, przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Dyrekcji oraz uchwalono wnioski Wydziału Nadzorczego i Komitetu rewizyjnego wyżej przytoczone.

W dalszym ciągu zabiera głos **Przewodniczący Prezydent Inż. Karol Rolle,** który stwierdza, że „Kasa Oszczędności miasta Krakowa w okresie swego rozwoju dawała niejednokrotnie szczytną inicjatywę do ratowania zabytków narodowej przeszłości, do fundowania dzieł, służących kulturze Narodu i dobru szerokich warstw społecznych. Wracając do tej tradycji z chwilą, gdy Kasa stoi u progu dalszego pięknego rozwoju, wnosi, by Wydział Wielki uwzględniając dziś najbardziej aktualne potrzeby bezdomnej ludności, wezwał Dyrekcję do rozpatrzenia **sposobu stworzenia funduszu zł. 250.000 celem wybudowania przez Gminę miasta Krakowa schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta,** na rachunek corocznych zysków Kasy, przeznaczonych na cele społeczne.

Wniosek powyższy wśród oklasków jednomyślnie uchwalono.

Z kolei Przewodniczący udzielił głosu Dyrektorowi Kasy Oszczędności **Józefowi Dorawskiemu,** który przedstawia sprawę zatwierdzenia etatu urzędników, tudzież ich płac, pensyj emerytalnych, wdowich i sierocych, stosownie do uchwalonego przez Wydział Nadzorczy preliminarza Kasy Oszczędności i Zakładu zastawniczego na r. 1928. Wnioski te uchwalono, mianując urzędnikami pp. Marjana Dreszera, Franciszka Gembalskiego, Włodzimierza Korczyńskiego i Leona Rutke, zaś podurzędnikiem Kasy p. Marcina Dąbrowskiego.

Wkońcu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w kwestji zmiany statutu Kasy Oszczędności i dalszych projektów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w której zabierali głos **Dr. Adolf Gross, Prezydent Inż. Karol Rolle, Wiceprezydenci Witold Ostrowski, Dr. Piotr Wielgus, Dr. Ludwik Schneider** oraz Radcy **Prezes Karol Hoieksa, Stefan Iglicki, Piotr Kosobudzki, Dr. Karol Krzetuski, Dr. Ignacy Landau, Dr. Józef Rosenzweig,** tudzież Członkowie Dyrekcji **Dr. Tadeusz Federowicz i Józef Dorawski,** poczem Przewodniczący przekazując omawiane wnioski do rozpatrzenia Dyrekcji i Wydziałowi Nadzorczemu, zamknął posiedzenie.

509

Z sali koncertowej.

JAN KIEPURA.

Przyszła wreszcie długo przez Krakowian oczekiwana chwila koncertu Jana Kiepury. — Miarą niebywałego w kronikach naszego miasta zainteresowania od czasów pamiętnych wieczorów Paderewskiego była ta mnoga rzesza, wypełniająca „ponad brzegi" nietylko wielką salę Starego Teatru, ale i boczne ubikacje, oraz tłum ciekawych, otaczający gmach Starego Teatru.

Arją „Boska Aido" rozpoczął Kiepura koncert, poświęcony popularnym arjom operowym i pieśniom Verdi'ego, Moniuszki, Bizeta, Puccini'ego, Żeleńskiego itd. Trzy lata zaledwie minęły od chwili pierwszego i ostatniego publicznego występu śpewaka w naszem mieście w partji Księcia w „Rigolecie" w czasie letniej gościny opery warszawskiej w Krakowie, a tak wiele się w jego sztuce zmieniło.

Zapowiadał się wówczas tylko jako obiecujący materjał głosowy, który osiągnął obecnie fenomenalną potencję. Najwalniejszemi atutami Kiepury są: niezwykły oddech i górna oktawa o niezwykłej sile i imponującym blasku najwyższych tonów, filowanych z mistrzostwem, któremi podbić musi najwięcej wymagające audytorjum, zwłaszcza w większych napięciach dynamicznych. Przyrodzone bogactwo wokalne pomnożył Kiepura w tym krótkim odstępie czasu dzięki usilnej pracy nad sobą w sposób nieprawdopodobny. I to właśnie stanowi największy u artysty tytuł do chwały, jaka mu się należy za opanowanie „bel canta", którego jeszcze trzy lata wstecz nie było ani śladu. Dziś włada techniką głosu z zadziwiającą sprawnością i spodziewać się można, że dalszy rozwój przyniesie jeszcze większą swobodę w emisji, która obecnie nie odbywa się bez większego wysiłku, który, jak wiadomo, dla żadnego głosu nie wypada ekonomicznie.

A chciałoby się przecież, żeby ten śpiewak, jeden z tych, którzy głoszą chwałę polskiej muzyki po szerokim świecie, jaśniał pełnym blaskiem jak najdłużej.

Strona interpretacyjna przedstawia się również świetnie. Każda fraza brzmi okrągło i plastycznie, wykończona do najdrobniejszych szczegółów z pietyzmem godnym podkreślenia, bo nieczęsto spotykanym. Wartości duchowe artysty przyszły obecnie w interpretacji do głosu, co uwydatniło się już w samym timbrze głosu, przepojonym dziś większą niż dawniej uczuciowością, bez czego niemasz wielkiego naprawdę śpiewaka.

Ekspresja śpiewu, potęgowana wyrazistą dykcją, zyskała na sile, tak, że Kiepura porywa słuchacza i wzruszać go umie czarującą kantyleną, barwioną w rzeczach polskich szczerym, zachwycającym sentymentem.

O temperamencie artystycznym, o młodzieńczym rozmachu śpiewaka wspominać nie trzeba, wszak cechowały go one zawsze i stanowią niemały zapewne czynnik jego powodzenia na scenicznych deskach, na których indywidualność artystyczna Kiepury w całej się może wypowiedzieć pełni. Ten par excellence śpiewak operowy czuje się jednak również i na estradzie koncertowej nieskrępowanym, i nie popada ani na chwilę w zwyczajną w takich razach u „kolegów" swych manierę operową, bo jest zawsze sobą i — co równoznaczne — dobrym aktorem... również i na estradzie..

Nie dziw więc, że entuzjazm, z jakim wczoraj przyjmowano znakomitego śpiewaka, przybrał rozmiary od wielu lat w mieście naszem niepamiętne, przenosząc się po wyczerpaniu programu i naddatków poza mury sali koncertowej — aż na ulicę.

Doskonałym towarzyszem koncertanta był znany świetny akompanjator prof. Urstein.

Jul. Św.

Samobójstwa młodzieży i inne tragedje szkolne.

Ponury to trochę temat, samobójstwa szkolne.... młode życia, które zaledwie zaczęły dopiero poznawać świat i już nabrały doń obrzydzenia.. Nic nie może być bardziej boleśniejszego, jak widok przestrzelonej dziecinnej jeszcze skroni... Samobójstwa młodzieży powtarzają się w obecnej dobie dosyć często. Wszyscy mamy w pamięci te smutne notatki naszych kronik... Pamiętamy ów niedawny krwawy samosąd ucznia gimnazjum przemyskiego, który spoliczkował profesora, a następnie rzucił się pod pociąg i tyle innych tragedyj.

Komu tu przypisywać winę, jakie znaleźć środki zaradcze? Przedewszystkiem jedno zastrzeżenie: samobójstwa młodzieży nie są zupełnie wynalazkiem 1928 roku. Istniały one zawsze, tak jak zawsze istnieli młodzi ludzie o drażliwej ambicji, lub jakichś innych nienormalnościach. Że samobójstwa, obecnie są liczniejsze, niż przed wojną, to nietylko objaw dający się zauważyć u samych uczniów. To choroba całego społeczeństwa. Zarówno my starsi jak i ci młodsi, jesteśmy przejęci jakby jakąś atmosferą niezadowolenia, niechęci do życia, brakiem wytrzymałości psychicznej, która nam wtrąca często do ręki broń. Są to wszystko charakterystyczne cechy tych niespokojnych, powojennych lat. Od wojny nastało to jakieś niespokojne tempo życia, jakaś chęć używania, zupełny brak ideałów, kult dla fizycznej, zewnętrznej strony cywilizacji... Ujawniła się wielka ilość potrzeb, jakich nie znał człowiek przedwojenny. Pomyślmy tylko o ogromnym rozwoju kino- i dancingomanji, radjofilji, sportów, u kobiet specjalnie zamiłowanie do kosmetyków, oraz luksusowych artykułów, ażeby ocenć o ile więcej mamy potrzeb, o ile bardziej jesteśmy nienasyceni i... o ile mniej szczęśliwi.

Tak to współczesna cywilizacja, stwarzając nowe potrzeby, nie zdołała człowieka uodpornić na ich brak. Zahartowaliśmy mięśnie, ale nasze nerwy są słabsze, aniżeli były kiedykolwiek.

Powojenna, powierzchowna kultura podnosząc poziom naszych potrzeb, pozornie ucywilizowała nas, a w rzeczywistości obniżyła życie wewnętrzne, zdemoralizowała. Aby się o tem przekonać, niech każdy z nas zrobi sam z sobą rachunek sumienia, przypomni swoje przedwojenne lata i obecny jakiś dziwny nastrój, jakąś taką duchową grę na „va banque", a ujrzy, jak bardzo się odmienił.

Na tem tle rozważamy fakt częstych samobójstw młodzieży, nie będzie się wydawać jakąś szczególną anomalją. Oczywiście najrozmaitsze są tego powody, czy to niesnaski rodzinne, czy niepowodzenia w szkole... Trudno obwiniać tutaj — jak to czynią niektóre koła rodzicielskie — szkołę, trudno też obwiniać — jak to czyni „Przegląd Pedagogiczny" — prasę, zwłaszcza popularną. Wspomniany organ nauczycieli szkół średnich pisze co następuje:

„Ludzkość brodzi dzisiaj we krwi, brnie w niej coraz głębiej. Życie człowieka straciło jakakolwiek(?!) wartość. Synowie mordują rodziców, ojcowie mordują żony, dzieci, zabija się mężów, żony, narzeczonych, narzeczone, kochanki, kochanków, zabija się przełożonych i pracodawców, przeciwników politycznych, zabija się ludzi z zemsty, z miłości, dla pieniędzy, dla samej żądzy krwi, dla zabawki. — Współczesność tańczy jakąś piekielną sarabandę, której takt wybijają strzały rewolwerowe. Przypomnijmy sobie z ostatnich lat te okropne potrójne i poczwórne morderstwa, popełniane na własnej rodzinie, a obok nich te wielorakie samobójstwa dwoma, trzema, czteroma sposobami naraz. Jest odłam prasy, która z rozkoszą pławi się we krwi(?!), by tylko sprzedać więcej egzemplarzy, a kino, z jego sensacyjnemi dramatami, których orgje kabaretowe, nory apaszów, „fascynujące" morderstwa stanowią nieodłączne składniki... Wszystko to współczesne życie, prasa, dramat kinowy sączy truciznę w duszę młodą wtedy właśnie, kiedy ona najwrażliwsza, najczulszej potrzebuje ochrony. To wyłącznie tłómaczy coraz częstsze pojawianie się zabójców w uczniowskiej czapce...".

Oczywiście, jeżeli nie można pochwalać prasy, pławiącej się we krwi samobójców i zbrodniarzy, to z drugiej strony nie trzeba przeceniać wpływu tej prasy na psychikę młodzieży. Nie opisy zbrodni wtrącą nieszczęsnemu broń do ręki, tylko cała ta niezdrowa atmosfera, w której młodzież żyje...

Kiedy już mowa o samobójstwach, wspomnijmy i o innych tragedjach uczniowskich. Tragedją są przedewszystkiem współczesne matury. Dziwna rzecz, że władze szkolne upierają się ciągle przy tej instytucji, która jest pozostałością trzech zaborów, bez których doskonale obchodzą się tak oświecone narody jak Francja, Anglja, Włochy czy Amerykanie. Przeciwko maturze podnosiła się zawsze zgodna opinja zarówno rodziców, jak i wielkiej części pedagogów. Czemże bowiem jest współczesna matura? Czy egzaminem, który stwierdza dojrzałość umysłową, inteligencję, zdolność do objęcia danego zawodu? Można o tem wątpić, jeżeli się przysłucha dzisiejszemu egzaminowi dojrzałości. Należy raczej przypuścić, iż matura stwierdza stopień zastraszenia, „stremowanie" się kandydata, raczej delikwenta, łatwość, z jaką on pod wpływem przerażenia, zapomina o całym bożym świecie. Ile to razy zdarzało się, iż uczeń, nawet dobry, na zadane mu pytanie, choć było łatwem, nie otworzył ust, albo zaczął pleść poprostu nonsensa. Jeżeli chcemy, ażeby pewne zjawisko fizyczne w całej pełni się objawiło, to musimy stworzyć warunki do jego powstania. To też odnosi się do zjawisk psychicznych. Tymczasem przy maturach stwarza się wszelkie możliwe przeszkody, dla powstania danego zjawiska, to znaczy ujawnienia inteligencji: zielony stół, grobowy nastrój profesorów, często niechęć podświadoma pytającego, cały szereg nieprzespanych nocy, które ofiara ma za sobą, ojcowskie groźby: „nie zdajno tylko!" — wszystko to stwarza najniekorzystniejszą atmosferę dla maturzysty.

Ostatecznie odpowiedział na tych kilka pytań, a więc kiedy Łokietek pobił Krzyżaków, ile wynosi suma kątów, czy jak brzmi prawo Boylea i Lussaca. I cóż z tego, czyż można po tem wszystkiem coś konkretnego powiedzieć o inteligencji młodzieńca? Czy można stwierdzić, do jakiego zawodu on się specjalnie nadaje, czy w rzeczywistości jego światopogląd, jego nastawienie się do rzeczywistości są tego rodzaju, iż, może on oddać się z korzyścią dla siebie i społeczeństwa studjom wyższym? Czyż częstokroć bezduszna machina tylko, która potrafi wykuć pewną ilość faktów nie wychodzi tutaj z notą celującą, a młodzieniec, prawdziwie zdolny, wartościowy, lecz nazbyt pobudliwy — haniebnie przepada?

Matura jest więc przy dzisiejszym stanie wiedzy przeżytkiem, niepotrzebną torturą, dręczeniem rodziców, młodzieży, profesorów, a tylko na to, ażeby dojść do wyników zupełnie problematycznych. I koniec końcem, jaki jest bowiem efekt tej matury? Uniwersytet narzeka, iż młodzież jest nieprzygotowana do studjów wyższych, że ich poziom wskutek tego z konieczności się obniża...

Jeżeli więc przyjmiemy, że matura jest konieczną, że nie obejdzie się bez tego votum nieufności: które państwo udziela profesorom szkoły średniej, to uczyńmy z niej narzędzie naprawdę wartościowe. Niechże ten egzamin naprawdę coś mówi, niechże ta dojrzałość umysłowa nie będzie tylko czemś na „mniej więcej". Do tego celu można dojść jedynie przy pomocy psychotechniki. Tak jak dzisiaj psychotechnika bada uzdolnienia do rozmaitych zawodów technicznych, tak samo z największą łatwością może to uczynić przy zawodach wyzwolonych administracyjnych, czy innych. W badaniu psychotecznicznem zmienia się odrazu całe decorum, znika ten nieznośny, inwestygatorski nastrój, znika trema, niejeden kwadrans, nie chwilowe oszołomienie decyduje o przyszłości młodzieńca, ale cały szereg badań, odpowiedzi na kwestjonarjusze, egzaminów psychofizycznych, które ściśle, liczbowo, określają inteligencję i uzdolnienia danego człowieka.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że pod pewnym względem dzisiejsza matura jest bardziej ludzka, jak dawniejsza. I tak im lepszy uczeń, tem mniej przy maturze zdaje, uczniowie najlepsi wogóle nie potrzebują zasiadać do matury. Co więcej, minister może szkoły szczególnie wartościowe, zwolnić zupełnie od matury.. W bieżącym roku uczynił to w jednym wypadku. Dlaczego tylko w jednym? W samym Krakowie znalazłoby się kilka wysoce wartościowych gimnazjów, które warto było wynagrodzić uwolnieniem od matury. Fakt ten to prawo dyspenzy, powinno się publicznie podać do wiadomości, a nie chować konspiracyjnie pod korcem*). Skłoniłby on napewno szkoły średnie do szlachetnej emulacji na polu podnoszenia swych duchowych wartości...

Drugiem rozwiązaniem kwestji matur, który zresztą niewyklucza pierwszego, to zaprowadzenie bakalaureatu na wzór szkół francuskich, czyli egzaminu wstępnego na uniwersytet i prowadzonego przez profesorów uniwersytetu. Uniwersytet ma zapewne prawo wymagać od kandydata do studjów wyższych, by ten wstąpił w mury wszechnicy z pewnemi walorami. Egzamin taki mógłby się odbyć również psychotechniczną metodą.

Konsekwentnie oddalibyśmy szkole średniej wielką przysługę, wyzwalając ją od matury. Ukończenie ósmej klasy winno być — i tego domagają się koła pedagogów — pełnem zakończeniem średniego okresu studjów. Studja te całkiem niezależnie od matury winny dawać możność wstąpienia do jakiejkolwiek pracy, gdzie uniwersytet nie jest wymagany. W tem sposób uczeń, który utknął na maturze, nie byłby wykolejeńcem w ten sposób uniknęłoby się niejednej tragedji uczniowskiej i rodzicielskiej, oszczędziłoby się niejednej przelanej krwi...

Na zakończenie jeszcze jedna, choć mniejsza tragedja. Oto uczniowie, którzy padli przy maturze, muszą albo powtarzać ósmą klasę, albo, jeśli nie chcą tego czynić (boć dla niejednego to jest bolesnem zadrażnieniem ambicji) zdawać jako eksterniści maturę ze wszystkich przedmiotów. Zdaje się, że ta surowość nie na miejscu. Poprzednie nie zreformowane przepisy maturalne przewidywały reprobowanie na pół roku i rok. Uczeń nie musiał powtarzać 8 klasy i nawet uczęszczał na uniwersytet jako wolny słuchacz. Dziś to jest uniemożliwione. A jak często wystarczałaby wakacyjna powtórka, aby „nieszczęśnika" można postawić na nogi. Dlaczego nie przewidziano i tutaj możności poprawki, z tak dobrym skutkiem stosowanej w niższych klasach?

*) Wzmiankuje o niem jeden z ostatnich numerów „Przeglądu Pedagogicznego", podający przemówienie min. Dobruckiego na komisji sejmowej.

Przy stosowanej wszędzie w gospodarce społecznej oszczędności takie niepotrzebne marnowanie całego roku, gdzieby wystarczyły miesiące jest rzeczą, którą należało wytknąć.

Cracoviensis.

W młodości piękno życia.

„Młodości sen, uroczy sen
Roztacza krąg cudownych scen
Wśród których walczym na przedzie
I złotem lśniąc szlachetnych żądz
W kraj bohaterstwa nas wiedzie".

Śpiewał subtelny liryk Adam Asnyk

„W młodości moich snach
Jest wszystko co zachwyca
Morza o cichych dnach
I srebrny blask księżyca".

Śpiewa Władysław Orkan smętny pieśniarz góralskiej doli i niedoli.

„O Giovinezza, ahime tua corona,
Sulla mia fronte giá quasi é sfiorita.
Prémere sento il peso della vita,
Che fu si lieve, sulla fronte piona".

Odzywa się rzewne westchnienie za ulatującą młodością życia, w płomieniach i śmierci hartującego słowa włoskiego poety D'Annunzia.

Czar wspomnień młodości natchnął wielu twórców do wyśpiewania niejednokrotnie najpiękniejszych swych pieśni. Wspomnijmy tylko cudne liryki Musseta, Heinego, „Godzinę myśli" Słowackiego, „Dichtung u Wahrheit" Goethego, i tyle wspomnień z młodości zamkniętych w różnych poetycznych choć prozą pisanych autobiografjach i powieściach wielkich pisarzy, choćby „Piotrusia" i „Książkę mojego przyjaciela" Anatola France'a, „Lata dziecięce" Lwa Tołstoja, „Tomasza Rendalena" Björsona, „Syzyfowe prace" Żeromskiego, „Dzieci" Prusa, „Miasto mojej matki" i „Nad brzegiem wielkiej rzeki" Kaden-Bandrowskiego, „Jana Krzysztofa" Romain-Rollanda, niektóre opowieści Rabindranatha Tagore, „Tętniące serce" Selmy Lagerlöf, nowele Piotra Roseggera, „Karykatury" Kisielewskiego i tyle, tyle najcudniejszych książek osnutych na tle młodych lat ich bohaterów.

Bo młodość, jej czar, tęsknoty, tajemnice są obok „miłości" najulubieńszym, a raczej jednym z najgłębszych tematów, około którego oplata się twórcza myśl artysty, poety czy prozaika.

A najgenjalniejszy utwór romantyczny, nieśmiertelny „Faust" czyż nie jest hymnem najwznioślejszym na cześć myślącej, bolejącej i pławiącej się w rozkoszy i męce życia — młodości? Nieprzemijająca żywotność problemów poruszanych w „Fauście" sprawia, że ten cudowny płód romantycznej muzy nowoczesnemu nawskróś poecie, głębokiemu piewcy beskidzkiemu Zegadłowiczowi każe mozolić się nad swemi niemieckiemi kartami, by w polskiej nowe wartości językowe wnoszącej mowie oddać piękno nieśmiertelnej treści.

Bo w młodości jest **piękno życia.**

Piękno, które najgodniej uchwycili romantycy, które jednak jako „wieczne" i najnowszej doby poeci i literaci zawierają w więcej prostych i powszednich, ale zawsze serdecznych i tęsknych słowach.

Bo cóż ich zwraca „nad brzegi wielkiej rzeki"? Tęsknota za minioną tęczą życia, za światem uczuć i wrażeń, przeżyć, bólów i radości **szczerych i prawdziwych**, do jakich tylko zdolni jesteśmy w niesfałszowanym kłamstwem, najpiękniejszym okresie życia — młodości. Za tem czemś nieuchwytnem, co się nazywa poezją, wiarą marzeniem o szczęściu, o prawdzie, za rozmachem, pewnością siebie

Z poezji Młodego Krakowa.

ROMAN BRANDSTAETTER.

OJCZYZNA DALEKA.

**Jakiem zaklęciem cię przyzwać,
jakiem zaklęciem cię zbawić,
jakiem cię słowem przywołać
i jakiem słowem cię sławić —**

**Jak nazwać bławe twe niebo,
ziemi pługami zorane,
jak bory nucić cieniste,
jakiem obdarzyć je mianem —**

**Jakim mam dźwiękiem przywołać
przydrożne sprószone drzewa,
jak sosny wzruszyć wysmukłe
i jakim śpiewem je śpiewać —**

**Jakiem zaklęciem mam wstrzymać
wzburzone burze gradowe,
wszak łamią się srebrne słowa
i s[illegible]o zmaga się z słowem.**

**W[illegible] wielką otaczam cię ciszą,
[illegible] obręczą złotą,
[illegible]wo — ojczyzno moja,
niewysłowiona tęsknoto!**

—o—

STAN. STEC.

Z cyklu TAŃCE O SŁOŃCU.

**— Z zielonych rzucona dłoni
w przejasną dal
skowroncza leci pieśń —
— — — — — — — — — —
— zasłuchały się niebiosa
zadumały błędne chmury
zamyśliły rzędy drzew
pokłoniły zbożne łany
pokładły się wonne trawy
i pochylił kwietny krzew —
— — — — — — — — —
—dzwoń skowroncza pieśni — dzwoń—
— — — — — — — — —
—a u stawu, u przydroża
wpółspróchniała męka boża
błogosławi świat —
a u stawu, pode młynem
przy zastawionem kolisku
w cichej toni się ogląda
pokręcona
załzawiona
półzgarbiona
stara wierzba urzeczona —
— — — — — — — — —
—a po miedzach rozrzuconym
starym gruszom pokręconym
wiatr oświadcza się niecnota —
— — — — — — — — —
— pochyliły kłosy zboża
zadumały błędne chmury
a w przejasne wielkie niebo
z zielonych rzucona dłoni
leci... leci...
— — — — — — — — —
leć.. o lećże prosto w słońce
ty skowroncza, tęskna pieśni...**

—o—

WITOLD ZECHENTER.

Linja prosta.

**Liczyłem godziny na małym zegarku
godziny uśmiechu, miłości i słońca,
godziny spokojnych, czerwcowych poranków
i zmierzchów zacisznych godziny milczące.**

**I lata liczyłem na smutnym zegarze,
tak marnie przeżyte, bez celu, bez treści,
wśród bladych triumfów i bladych porażek
jak kartki zeschniętej i długiej powieści.**

**A potem — a potem — stanęły zegary —
a potem — nadeszły epoki otchłani —
płynąłem na wietrze ze serca sztandarem,
płynąłem spragniony wciąż dalej — i dalej...**

**Sny miałem potężne o oczach ze stali,
sny dłoni nie miały, by podać w uścisku —
i budząc się, płynąć wciąż dalej i dalej
myślałem, żem bliżej, żem bliżej, żem blisko.**

**I potem — i potem — ujrzałem daleko —
ach, jakże daleko i niedosięgalnie! —
dwu oczu, olbrzymich zamkniętych powieki,
przez które świeciły dwie czarne latarnie.**

—o—

JERZY RONARD BUJAŃSKI.

Korsarze przestrzeni.

**— jk paw pyszny wypłynął, zabłysnął jako sztandar
w spirale dymy splątał, barwiście się rozprysnął
żongler ważący gwiazdy i chybotliwy dandy
wpław nad ocean się cisnął —**

**— a nocą gwiazdy jak lampki Davyego żądłami tną do krwi
samolot zręczny magik rozcina noc jak wąż
wijąc się w mrokach nocy w idący z dali świt
brodząc przez chmur bluszczowy gąszcz —**

**— smijaj górny lotniku srebrny gwiaździsty wóz
byś nie zahaczył o niebo i nie stał się łowcą gwiazd
czarną głąb ziemi czycha, chce dotknąć twoich ust
wyrwij się lotem chybkim z jej śmiercionośnych łask**

**uciekaj goni cię ziemia — daleka twoja meta
ale nie bliższa ojczyzna — dopłyń w potrowe woki
łukiem padniesz jak płomienista kometa
nabiegła krwią, a ogniem raniąc obłoki —**

**lotnicy zielona zieleń ziemi soczyście się pieni
gorąca miazga roli czeka na wasze kości
na krzyżach drzew słyszycie krzyki czarnych cieni:
ziemia was kocha, ziemia urządza pościg!**

**jesteście chmur płucami. chrapliwa dmie orkiestra
charczenia astmatyczne krzyżują moje słowa
spazm kaszlu wartkich skrzydeł przeszywa mię jak przestrach
gdy widzę was lecących szlakiem niebieskich pował**

**kiedy wam usta słońce całuje gorący potop
pląkąc złocistą taśmą rozśmiane pędem śmigła
perłowa chmur ławica mieni się w oczach jak złoto
szeleszczą iskier tęczą trzepotające skrzydła—**

**o rzućcie gwiazd poeci wiśnie kwitnących bajek
brzask różowieje nam w oczach, którzy byliśmy ślepi
jarzy się wschód, dzień nam świąteczny nastaje
pędzących górą motorów chcemy się czepiać!**

burżuczną, za całym tym światem często nierealnym i złudnym, ale pięknym tęskni każdy człowiek. Młodość dojrzałemu człowiekowi przedstawia się jako łańcuch najmilszych, choćby i ponurych niekiedy obrazów i wspomnień, drogich i rzewnych, w których widzi się małem dziecięciem, podlotkiem, czy młodzieńcem w otoczeniu drogich krajobrazów rodzinnej wioski, miasta czy miasteczka i ukochanych osób, które go wychowały i strzegły, a często już spoczywają w mogile.

W młodości piękno życia ale i ból, najsroższy ból, jeśli młodość jest głęboko czująca i wierząca w sprawiedliwość świata. Ból zadaje młodym życie — którego nie znają rojąc i śniąc. Uchodząc w życie coraz mocniej przekonywują się młodzi marzyciele, że

„Z młodości mar,
Skrzydlatych mar
Tak szybko złudny znika czar
Tak mało młodość nam ziszcza
Topnieje w złach
Fantazji gmach
Zostają gruzy i zgliszcza."

I pozostaje im inne przykazanie słodkiego parnasisty:

„Na życia mrok
Rozbicia straszną noc
Zachowaj ducha moc
I dziecka jasny wzrok".

Oczywiście nie wszyscy młodzi są marzycielami, zwłaszcza dziś, gdy pierzchnął romantyzm myśli i uczuć, a rozkwitły róże liczącego się bardzo z rzeczywistością — „futuryzmu"...

Ale i w epoce „futuryzmu" choć nie na romantyczną melodję, śpiewa Wierzyński swoją „Wiosnę i wino", a Iwaszkiewicz opisuje życie „Hilarego syna, buchaltera", tylko inaczej niż dawniej, inaczej... Apoteoza młodości stała się hymnem futuryzujących faszystów: „Giovinezza, giovinezza, primavera e belezza".

W młodości piękno życia — **ale nie prawda**, którą dopiero odkrywa wiek dojrzały, jeśli nie starość... Bo ułudy młodości, jak każde piękno, opierają się na mniej lub więcej zakwefionem **kłamstwie**, które zresztą jest największym dobroczyńcą ludzkości, bo bezeń życie odarte byłoby z wszelkich iluzyj, z wszelkich złudzeń, nadziei, rozkoszy... To co jest pięknem nie jest prawdą, prawda jest bezczelnie bezlitosna i szpetna.

A może lepiejby było, by człowiek **nie miał** w swem życiu okresu złudzeń, wiary i miłości, by słowem nie miał tego, co nazywamy **młodością życia?** Ależ piękno jej jest **nieśmiertelne**. Jakikolwiek będzie stosunek „ducha czasu" do wychowania młodzieży, jakiekolwiek będzie ona miała warunki życia, chociaż bezsprzecznie coraz mniej „czarownie" w zraczeniu baśniowem i poetycznem, będą jej upływać młode lata, w miarę coraz wybitniejszego racjonalizowania się kultury — będzie zawsze młodość najpiękniejszym okresem w życiu człowieka, bo pierwiastki energji, czynu, sił żywotnych potrafią zawsze bluszczem uroku spowić wszystkie momenty życia w tym okresie. **Dr. Wanda Dobrowolska.**

Poetka ciszy i melancholji.

Twórczość poetycka zmarłej 18 maja b. r. w Krakowie utalentowanej poetki **Bronisławy Ostrowskiej** ma swój odrębny styl, swoje odrębne charakterystyczne rysy. Niema w niej potęgi, ani żywiołowości uczuć, niema płomiennych barw, nie drżą w niej bolesne skargi zwątpień i bólu. Poezja Ostrowskiej to lekka, srebrna mgła, owijająca w swoje miękkie, delikatne zwoje przyrodę i duszę człowieka. Ma ona subtelny wdzięk kwiecia mimozy — jest wytworną i lękającą się popodliści życia na nizinach wśród tłumów. Przegląda z niej dusza pogodna, cicha i pełna zadumy.

Forma tych poezyj, niezwykle kunsztowna i misterna sprawia, że nie mogą one nigdy stać się popularnemi, ludowemi, nie mogą porywać ogółu, za to przenikają i przykuwają swoim nieuchwytnym, delikatnym czarem nieliczne wybrane i pokrewne dusze. Niema tu orlich lotów Konopnickiej, niema tęczowych i płomiennych tęsknot Zawistowskiej, ale jest cicha, słowiańska zaduma, rzewność tajemnicza, smętek pełen pogodnej rezygnacji. Jeden z tomików poezyj Ostrowskiej nosi nazwę „Opale" i prawdziwie opalową jest ta poezja, odbijająca w sobie lekko światłość słoneczną, blaski gwiazd, czerwień zorzy. Unosi się nad tą twórczością cicha, marząca melancholja i przez pryzmat tej melancholji patrzy poetka na przyrodę, zagląda w krainy baśni, słucha głosów własnej duszy. Melancholja ta nie idzie ku niej ze świata zewnętrznego, ale płynie tajemniczo z głębin jej własnej istoty.

Przytoczone poniżej wiersze wyrażają ów jakiś mglisty i smętny nastrój, panujący w poezji Bronisławy Ostrowskiej:

„Ja jestem ciszą,
A ciszę moją mącą brzęczącym szelestem
Świerszcze, co się w kwiatowych kielichach
Więc nad otchłanią stoję: kołyszą.
Przepastny wiatr rozpina włosy moje
I gra na nich, i gra, i gra...
Że ona pieśń skrzydlami bije w zorzę;
Ponad otchłanią stoję:
Nad nizinami leży szara mgła,
A moja pieśń nad mglami hen w przestworze
Łka ...."

„Przez szerokie pola i omglone,
Poprzez smugi drzemiące i jary,
Idę sama w nieznaną gdzieś stronę,
Idę sama w nieznane bezmiary,
Idę drogą zawodną i ciemną,
A mgła jeno i smutek przedemną.
A w oddali ogromnie zamglonej,
Krzyż się czerni cierniami smutnemi;
Zda się swemi długiemi ramiony
Błogosławić niebiosom i ziemi,
Na szerokie rozlewa się łany,
Rozełkany, ogromny, rozwiany....".

Bronisława Ostrowska wydała kilka tomów poezyj jak „Opale", „Chusty ofiarne", „Aniołom Dźwięku", „Liście jesienne" i inne, oraz dwa tomy przekładów liryki francuskiej, w ostatnich latach napisała kilka książek dla dzieci, z których zwłaszcza „Bohaterski Miś" doznał wielkiego powodzenia.

Wanda Krzyżanowska.

Z nowych książek francuskich o Polsce.

Dr. Henri Bon: „Un Itinéraire en Pologne". 1928. — G. Peytavi de Frangeres: „Vive la Pologne, Monsieur!". 1928. — Dawniejsze książki o Polsce pod opaską „Vient de paraître": J. Didelot'a, Guibal-Roland'a i Ch. Delvert'a.

Staraniem i nakładem paryskiego towarzystwa „Les Amis de la Pologne" ukazało się w wydaniu książkowem sprawozdanie z podróży po Polsce dra Henryka Bona, które ukazywało się poprzednio w artykułach dziennika „La Croix".

Książeczka ta, ładnie i czysto wydana, swojemi 80 stronami zrobiła dla Polski więcej, niż drogie i grube książki naukowe o zawsze dość dalekiej dla Francuza Polsce, dzielonej od Paryża 30 godzinną podróżą w wagonie.

Dr. Henryk Bon opisał Polskę taką, jaką jest. Od Gdyni przez Toruń, Warszawę, Kraków, Wieliczkę do Tatr. Patrzył trzeźwo i nie dał się prowadzić na sznurku przewodników. To też gdy się zorjentował, że coś z Nalewkami warszawskiemi kręcą, wymknął się incognito w tę najciekawszą dzielnicę Warszawy. On przecież tak bardzo chciał zobaczyć sławnych na cały świat „polskich żydów", którzy niejednokrotnie występują w literaturze powieściowej i dramatycznej zagranicy.

Z radością stwierdza wysoką kulturę Polski, którą zauważa na każdym kroku, od życia ulicy począwszy, na teatrach, muzyce, sztuce skończywszy. Zachwyca się architekturą starej Warszawy, Torunia i szczególniej Krakowa. Tatry i Karpaty wywierają na nim niezatarte wrażenie.

Cała książeczka przepojona jest wielką sympatją dla tego kraju, o którym tak mało wie Francja i do którego mimo wszystkich przyjaźni politycznych nie z wielką przyjaźnią się odnosi. To też dr. Bon podkreśla wciąż wartość Polski i opisując jej ludzi, sztukę zewnętrzną jej miast i jej przyrodę stara się zainteresować swych francuskich czytelników naszym krajem także pod względem turystycznym.

Książeczka doktora Bona, uczestnika IV kongresu medycyny wojskowej w Warszawie, rozeszła się w Paryżu bardzo prędko. Część dużego nakładu rozdawało towarzystwo „Przyjaciół Polski" gratis Polakom, którzy kolportowali broszury na prowincji, dając je do bibljotek rozmaitych stowarzyszeń francuskich.

Dużo hałasu zrobiła miesiąc czy sześć tygodni temu książka G. Peytavi de Fangeres pod zwyczajnym tytułem: „Vive la Pologne, Monsieur!". Wyszła w cyklu „La Monde d'Aujourd'hui" nakładem „La Revue Mondiale". 190 stronicowe to dziełko rozpada się na szereg rozdziałów, traktujących o rozmaitych przejawach życia polskiego i opisujących rozmaite jej dzielnice. W przedmowie przypomina autor owe zajście, gdy to niejaki Floquet krzyknął w twarz przejeżdżającemu po bulwarach Paryża carowi:

— Vive la Pologne, Monsieur!

— Allez voir! — kończy przedmowę de Fangeres, skierowując wszystkich niechętnych na drogę bezpośredniego zapoznania się z Polską.

W pierwszej części książki („Problemes polonais") omawia autor „dyktaturę Piłsudskiego", nazywając go jednym z największych mężów stanu świata obecnego. Zaczynając od przewrotu majowego streszcza jego genezę i podaje pobudki bezpośrednie, poczem rozwija plany Piłsudskiego i opisuje jego pracę twórczą nad podniesieniem Polski. Określiwszy wyjątkowe stanowisko Polski, jakie Polska zawdzięcza swemu położeniu geograficznemu na rubieży właściwej Europy, zaznaczając, że jest to ostatnia stacja odbiorcza kultury zachodu, omawia komunizm polski, przeciwstawiając go komunizmowi francuskiemu, następnie kwestję żydowską, dementując najkategoryczniej kłamstwa, rozsiewane za granicą o rzekomym terrorze i gwałtach polskich, podkreślając wzajemnie zawsze czynną gotowość polską do współżycia z mniejszościami.

W drugiej części opisuje Warszawę i Wilno jako „l'enchantement polonais" oraz „Lwów, ville fidele" jako „vivions polonais". Dlaczego nie był w Krakowie? Miałby i enchantement i vivions!

W trzeciej części rozpatruje stosunek Polski do jej sąsiadów. A więc naprzód do Rosji, potem — bardzo obszernie — do Litwy, zbijając historycznemi i współcześnie-społecznemi argumentami humorystyczne zachcianki Waldemarasa, potem do Niemiec, zbijając i tu zaborcze dążności nieśmiertelnego „Drang nach Osten", wkońcu rozważa nad Polską, jako nad elementem równowagi europejskiej, oceniając przychylnie jej politykę zagraniczną i podkreślając, że Polska spełnia — wskutek swego wyjątkowego położenia i obecnych relacyj politycznych — rolę czynnika utrzymującego równowagę europejską.

Książka de Fangeres'a miała już kilka dłuższych recenzyj w prasie paryskiej. Ale choćby jej nawet nie omawiano, choćby jej nawet nie czytano — już sam tytuł, bijący czerwonemi literami okrzyku na cześć Polski z witryn księgarskich, wypełnia doskonale propagandowe zadanie książki.

Ponieważ obecnie Polską interesują się w Paryżu coraz więcej i ostatni łańcuch wydarzeń postawił Polskę na pierwszym planie zainteresowań zagranicznych Francuza, sprytni wydawcy wyciągnęli skądś starsze książki o Polsce i ułożyli je na wystawach pod opaskami „Vient de paraître"! Są to książki dla Polski naogół bardzo przychylne, cóż jednak, gdy omawiają n. p. kwestję Kłajpedy lub inflację polską?

Broszura J. Didelot'a „La Marine de l'Aigle Blanc" ma zresztą doskonale propagandową okładkę: biały orzeł na czerwonem tle. Podobnie interesujące przedstawia się okładka książki Guibal-Roland'a „La vie Polonaise" z polską dziewczyną wiejską w chłopskim stroju. Wiele mylnych, choć nieszkodliwych lub mało szkodliwych naogół informacyj o Polsce udziela Charles Delvest w swej książce „La Pologne Vivante". **Wit. Zech.**

Czy potrzeba się martwić i narzekać?

W obecnych czasach należy to już niejako do reguły, że gdy dwoje ludzi się zejdzie, to zaraz zaczynają narzekać na wszystko!

Narzeka biedny — narzeka bogaty, narzeka chory — narzeka i zdrowy, czyż więc niema już ludzi, którzyby nie narzekali i czuli się zadowoleni? **Narzekać będzie zawsze ten, który pragnie więcej, niż mieć może** i porównuje się z tymi, którym jest rzekomo znacznie lepiej na świecie od niego. Lecz dla wyjaśnienia wielu kwestyj pomówmy o tych, którym jest znacznie gorzej od nas.

Oto ulicą pełza na rękach żebrak bez nóg — cóż taki człowiek o szczęściu w życiu powiedzieć może? A jednak żyje, pragnie tego życia i cieszy go wyżebrany grosz lub ciepła strawa!

A oto człowiek w pełni życia, sławy i fortuny, któremu los zdawał się uśmiechać na wszystkie strony, dowiaduje się, że ma nieuleczalnego raka! Cóż taki człowiek ma mówić i czem się cieszyć, mimo bogactw, sławy i stanowiska?

Tu znowu piękna panna zostaje oszpecona chorobą, prysły jej cudne marzenia, grymasy, pozostała szara rzeczywistość, stoi już poza nawiasem życia towarzyskiego, blasku salonów i flirtu, życia motyla i słodkich marzeń. Tam znowu bogacz stracił całą fortunę, pałace, służbę, auta... żyje na poddaszu, walcząc ciężko o każdy kęs chleba, o strzęp odzieży, nie wie, co go jutro czeka...

A jednak dziwne, że właśnie ci, którzy stracili wiele lub stracili wszystko, rzadko narzekają a jeszcze rzadziej odbierają sobie życie. Owszem, rodzi się wtedy w nich pewien bunt życia, pewna zajadłość, moc ducha i hart, który każe walczyć aż do upadłego, znosić najcięższe katusze i męki, choć nie ma nadziei, by było kiedy lepiej — a mimo to ci ludzie wszyscy żyją i mniej narzekają niż ci, którzy mają jeżeli nie zawiele, — to zapewne dosyć.

Tak jak zaczynamy cenić zdrowie dopiero w chorobie, tak też zaczynamy mieć pojęcie o szczęściu dopiero wtedy, gdy spotka nas niedola.

Wiele naszych codziennych smutków, rzekomo ciężkich zmartwień i zawodów, to nic innego, jak tylko przeczulone nerwy, gonienie za mirażem, wynajdywanie samemu sobie strapień i smutków, nieraz poprostu ot dlatego, by czemś wypełnić puste i czcze życie.

Nic też dziwnego, że lekarz nieraz mówi: **panu czy pani brakuje tylko to, że jest mu zadobrze na świecie!** Pozornie wygląda to na paradoks, ale to święta prawda!

Pamiętajmy więc zawsze o tych biednych z najbiedniejszych, o tych beznadziejnych chorych i kalekach, o tych parjasach życia, śpieszmy im każdej chwili z pomocą, radujmy się gdy możemy otrzeć łzę nieszczęśliwemu, współczujmy z nimi, a z pewnością zniknie wiele naszych trosk, zmartwień i narzekań, poznamy wtedy, **że świat jest piękny, tylko że my go sobie sami zobrzydzamy**, sami truje\my siebie i innych jadem pesymizmu i nerwami, martwimy się dziś nazajutrz czemś, z czego za tydzień śmiać się będziemy.

Nieraz człowiek w niedoli wspomina sobie potem: Boże, Boże, czemuż ja się martwiłem, gdy byłem pełen sił i życia, jak ja nie umiałem wtedy tego ocenić, a teraz gdy minęło wszystko, muszę żyć tylko wspomnieniami, roić złote sny na jawie i czekać z upragnieniem na cząstkę tego, co dawniej z nudów wyrzucałem z pogardą za okno garściami całemi!

Niech ten, co narzeka i nudzi się życiem odwiedzi od czasu do czasu szpitale, przytułki, domy nędzy, a wzbudzi w sobie prócz współczucia o pięknych altruistycznych uczuciach, także ukochanie życia, spokój duchowy i wdzięczność Stwórcy za to, co jest, co ma i z czego powinien być zadowolony, radosny, jeżeli już nie dumny. **Dr. Adolf Klęsk.**

Tajemnica „tymusu".

Operacja „zbrodniczego gruczołu" przemienia zbrodniarza w najporządniejszego człowieka.

Amerykańscy lekarze nie mają na polu medycyny wielkich zasług i zazwyczaj pasożytują na wynikach badań swych europejskich kolegów. Jeżeli jednak pojawi się w Ameryce od czasu do czasu jakieś naukowe odkrycie, to ma charakter istotnie rewelacyjny.

W tych dniach znany rentgenolog w Nowym Jorku, dr. Hersey, miał przed licznie zgromadzonem audytorjum, złożonem z lekarzy, psychologów i przyrodników odczyt, w którym wyłuszczył nową, sensacyjną teorję. Mianowicie dr. Hersey udowodnił, że zupełnie niesłusznie ponosi śmierć zbrodniarz, gdyż zostaje ukarany za nieswoje winy: istotnym, właściwym winowajcą jest jego gruczoł tymusowy, w którym tkwi właściwa zbrodnicza natura, podczas, gdy zbrodniarz jest tylko ślepym wykonawcą kategorycznego nakazu.

Wedle teorji dra Herseya, z każdego zbrodniarza można za pomocą promieni X lub operacji uczynić porządnego, pożytecznego człowieka. Wystarczy tylko prześwietlić go, a napewne za mostkiem piersiowym znajdzie się gruczoł tymusowy, właściwy sprawca wszelkiego złego — który należy zniszczyć.

Gruczoł tymusowy waży zazwyczaj 10 do 20 gr. i rozwija się do 2-go roku życia, następnie pozostaje w tej samej wielkości aż do okresu dojrzewania płciowego i wreszcie zanika, przemieniając się w tkankę tłuszczową. Taki proces można zaobserwować u osobników normalnych. Natomiast u ludzi wyprzconych, anormalnych gruczoł tymusowy nie zanika, lecz pracuje anormalnie i powoduje rozwój instynktów zbrodniczych. Celem obrony słuszności swojej hipotezy przedłożył dr. Hersey materjał dowodowy, z którego wynika, że 48 zbadanych przed straceniem zbrodniarzy, posiadało gruczoł tymusowy tej samej wielkości, jak przed okresem pokwitania.

Wywody dra Hersey'a wywołały żywą dyskusję. Przeciwnicy jej starali się udowodnić, że nie można i nie wolno ześrodkować jaźni człowieczej wyłącznie do takiego lub owego działania gruczołów. Klawisze fortepianu służą wprawdzie do wywołania tonu, lecz musi być palec, który ten klawisz naciska.

Prawdą jest, że gruczoł tymusowy odgrywa w harmonji zdrowotnej organizmu zasadniczą, jakkolwiek dosyć tajemniczą rolę. Badania nad młodemi psami, którym wycinano gruczoł tymusowy, zanim przechodziły okres dojrzewania seksualnego, wykazały, że zwierzęta te po operacji nadmiernie wydzielają z organizmu wapno, skutkiem czego kości ich stają się miękkie i łamliwe. Także ogólna wytrzymałość ulega ujemnej reakcji.

Gruczoł tymusowy zajmuje piąte miejsce w szeregu zasadniczych gruczołów w organizmie. Wpływ tego gruczołu na rozwój ogólny jest bardzo niedokładnie zbadany i znany. Natomiast jego niedomagania sprowadzają na ogólny stan zdrowotny dziwne komplikacje, wobec których medycyna jest często bezradna. Także niewiadomo na razie, na jakie choroby ma ten gruczoł wpływ decydujący. Znana jest jedynie t. zw. astma tymiczna, na którą umierają zazwyczaj ludzie o nadmiernie wielkim gruczole tymusowym, przy równoczesnem niedorozwoju płciowym. Przez operowanie gruczołu tymusowego w stosownej chwili udawało się wyleczyć takiego osobnika.

Przyszłość wykaże, czy amerykański lekarz ma rację i czy odkrycie jego nie sprowadzi badań zbrodniczości na całkiem nowe tory.

Katastrofalny kres istnienia księżyca.

Sensacyjna przepowiednia wiedeńskiego inżyniera.

Jaki los czeka naszą ziemię? Kwestja ta była już badana i przedyskutowana wielekroć razy, lecz naturalnie nikt nie zdołał dać na nią zadawalniającej odpowiedzi. Nie tylko fantaści i literaci, lecz nawet uczeni różnią się zasadniczo w poglądach na ten ciekawy problem naukowy. Wielu przyrodników i astronomów jest tego zdania, że ziemia stygnie od wnętrza i słońce również traci swą ciepłotę, tak, że za wiele miljonów lat musi nastąpić zupełne wystudzenie naszego globu i kompletna martwota. Zaś inni upatrują kres życia na ziemi w coraz to powolniejszych jej obrotach dokoła własnej osi. Nadejdzie czas, w którym jedną połowę ziemi przepali słońce i zniszczy zupełnie życie organiczne, zaś druga połówka będzie pogrążona w wiecznych ciemnościach i lodowatej atmosferze wszechświata. W ten sposób, zdaniem tych uczonych, los ludzkości będzie raz na zawsze przypieczętowany.

Ostatnio powstała nowa teorja zaniku życia na ziemi.

Twórcą jej jest znany uczony austrjacki, inż. Hörbiger. Teorja ta, jak każda nowa rewelacyjna hipoteza, ma bardzo wielu zwolenników, lecz jeszcze więcej przeciwników. Nie ulega jednak wątpliwości, że zawiera wiele logicznych prawdopodobieństw.

Inż. Hörbiger przepowiada wielką katastrofę kosmiczną, której sprawcą będzie nasz satelita, księżyc, lecz i sam ulegnie w chwili katastrofy ostatecznej zagładzie. Wedle obliczeń uczonego, którego dzieło pochłonęło dziesiątki lat pracy, między planetami nie istnieje zupełna, bezwzględna próżnia, lecz wszechświat wypełniony jest fantastycznie rzadkim

gazem. To niewinne z pozoru twierdzenie zmienia zasadniczo pogląd dotychczasowy na stosunki międzyplanetarne. Bo chociażby gaz ten był najrzadszy, jednak musi stawiać pewien opór, którego skutki muszą się z czasem ujawnić. Gaz, napierający na każdego satelitę, zmusza go do corazto ciaśniejszych obrotów dokoła planety macierzystej. W ten sposób linja spiralna musi wreszcie zakończyć się zderzeniem się satelity z własną macierzą.

Wobec takiego wnioskowania narzuca się zupełnie uzasadnione pytanie: dlaczego księżyc, krążąc tak blisko naszego globu przez tyle kosmicznych lat, już dawno nie spowodował na swej drodze spiralnej owego katastrofalnego zderzenia? Na to daje Hörbiger bardzo logiczną odpowiedź: księżyc nie należy wogóle do systemu planetarnego ziemi i był przed wielu, wielu laty planetą samoistną, jak Mars lub Ziemia. Na ten charakter i rolę kosmiczną Luny wskazuje już jego zlodowaciała powierzchnia, tak istotnie różniąca się od naszej planety nawet pod względem ukształtowania. Luna krążyła niegdyś między Marsem a Ziemią, lecz nie oparła się widocznie przyciągającej sile tyle razy większego globu i weszła w krąg wędrówki, aby w ten sposób znaleźć się bliżej naszego słońca. W ten sposób księżyc coraz więcej oddalał się od Marsa i coraz był bliżej ziemi, aż wreszcie stał się jej satelitą. Zmiana ta nastąpiła, zdaniem Hörbigera, już w historycznych czasach astronomicznych.

Lecz musi raz nadejść dzień, w którym nastąpi kres biegu księżyca, a koniec linji spiralnej, po której nasz satelita okrąża ziemię, będzie zarazem dniem zagłady jednej, a może i obydwu planet.

Kultura i sztuka.

DELEGACJA POLSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO WYJECHAŁA DO OSLO. Dnia 15 b. m. wyjechała do Oslo na rozpoczynający się tam międzynarodowy kongres Pen-Klubów, delegacja klubu literackiego, złożona z pp. Wacława Sieroszewskiego, Fendynanda Gotla i dra Emila Breiera.

WYBITNY NIEMIECKI KRYTYK ARTYSTYCZNY W WARSZAWIE. Przyjechał do Warszawy wiceprezes Penklubu niemieckiego, dr. Alfred Kuhn, jeden z wybitniejszych krytyków i znawców sztuki niemieckiej, autor szeregu prac, były redaktor „Kunstkronick". P. Kuhn był organizatorem wystaw grafiki niemieckiej w Hiszpanji i Szwajcarji. Do Warszawy gość niemiecki przyjechał w celu omówienia z Towarzystwem Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, oraz innymi czynnikami szczegółów planowanego urządzenia w Warszawie wystawy grafiki niemieckiej, oraz analogicznej wystawy polskiej w Berlinie. Dnia 15 b. m. dr. Alfred Kuhn podejmowany był obiadem w poselstwie niemieckiem.

WIELKI ŚWIATOWY TRUST KINEMATOGRAFICZNY. Do utworzonego ostatnio wielkiego światowego trustu kinematograficznego weszły: Ameryka, Anglja, Niemcy, Francja i Włochy. Wszystkie te państwa wchodzą do trustu na prawach równych, co dla początkującego przemysłu filmowego Włoch stanowi wielki przywilej, daje mu bowiem nietylko odrazu wstęp do wszystkich krajów, ale także zapewnia specjalne taryfy procentowe, co jest o wiele korzystniejsze, niż sprzedaż filmów. Specjalnym węzłem zostały połączone włoskie Towarzystwo „Luce" i niemiecka „Ufa", celem zrealizowania pełnego odrodzenia filmu włoskiego.

„KSIĘGA UBOGICH" KASPROWICZA W TŁOMACZENIU BALMONTA. Staraniem sekcji przekładów Polskiego Klubu Literackiego ukazał się rosyjski przekład „Księgi Ubogich" Kasprowicza Konstantego Balmonta.

JULJAN EJSMOND W PRZEKŁADACH NA OBCE JĘZYKI. Juljana Ejsmonda „W puszczy — opowieść o sercu zwierzęcem" ukaże się niebawem w niemieckiem tłomaczeniu Hahna, w czeskiem tłomaczeniu Dostala, nadto zaś jest tłomaczona na rosyjski przez Konstantego Balmonta.

ECHA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY MUZYCZNEJ W GENEWIE. Donoszą z Genewy: Ze znacznem opóźnieniem ukazał się ilustrowany pamiętnik międzynarodowej wystawy muzycznej w Genewie, która odbyła się w roku ubiegłym. W artykule, poświęconym pedagogii muzycznej, znajduje się dłuższy ustęp pióra Edwarda Combe'a, podający zarys polskich dzieł teoretycznych (od Felsztyńskiego począwszy) i informujący o obecnym ruchu wydawniczym w Polsce w zakresie prac muzyczno-pedagogicznych, który na wystawie był pokaźnie reprezentowany. Wśród ilustracyj znajdujemy fototypję wiolonczeli typu „Polonia" warszawskiego lutnika, T. Panufnika.

Przegląd czasopism.

— **Nr. 25 „Wiadomości Literackich"** zawiera artykuł St. Rudniańskiego o Wolterze z powodu 150-tej rocznicy śmierci, artykuł F. O. Hallenera o Carlu Hauptmanie, korespondencję Z. St. Klingslanda z Salonu Tuileryjskiego, recenzję P. Hulki-Laskowskiego z książki Ludwiga o Chrystusie, kronikę rosyjską i niemiecką, omówienie przekładu „Słowa o wyprawie Igora" przez K. W. Zawodzińskiego i tomu nowel R. Malczewskiego przez H. Drzewieckiego, fragmenty z nowej książki prof. Sinki „Od Olimpu do Olimpji" i przedmowy W. Lednickiego do przekładu dzieł Tołstoja, dział „Polska zagranicą", sprawozdanie z wystawy Kossaka przez M. Starlinga, przegląd prasy, korespondencję, listę nagród dla uczestników plebiscytu „Dwanaście najsympatyczniejszych bohaterów literatury polskiej".

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 16 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, premjera sztuki „Człowiek, który zabił..." Claude Farere'a w transkrypcji dramatycznej Piotra Frondaie'a w przekładzie polskim Kazimierza Wroczyńskiego. Obok pary wykonawców ról głównych, pp. Jaroszewskiej i Buszyńskiego (Lady Falkland i Markiz de Sevigne), resztę ról wykonają: Archibalda Falkland p. Komornicki, Panią de Servange p. Bednarzewska, Edytę p. Niedźwiecka, Bar. Kerloff p. Miodońska, Mechmeda Paszę p. Kulakowski, Księcia Cerwescu p. Krasnowiecki, Ali-Beja p. Wysocki, porucznika Tarrail p. Kierczyński. Reżyserował p. Niewiarowicz. Damskie toalety z pracowni p. Juty. „Człowiek, który zabił..." powtórzony będzie jutro w niedzielę i w poniedziałek.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Człowiek, który zabił" (premjera — nowość).
Niedziela: „Człowiek, który zabił..."
Poniedziałek: „Człowiek, który zabił..."

Z Radjo.

Program stacyj radiofonicznych:

na niedzielę, dnia 17 czerwca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-meteor., godz. 12.10—16: Przerwa, godz. 16—16.20: Pogadanka dla rolników, godz. 16.20—16.40: Odczyt p. t. „Pogląd na hodowlę lasu" — wygł. dr Stanisław Sokołowski, prof. U. J., godz. 16.40—17: dr St. Waśniowski „Kronika rolnicza", godz. 17—18.30: Transm. z Warszawy, godz. 18.40—18.50: Rozmaitości, gdz. 18.50—19.35: IV. Meeting poetów krakowskich p. t. „Radio" (pp. Bujański, Polaczek i Słuszkiewicz), g. 19.35—20: Odczyt p. t. „Żywoty sławnych ludzi we współczesnej literaturze francuskiej" — wygł. p. Marja Krzetuska, gdz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży Marjackiej, komunikat sportowy, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Kwartet gorlicki prof. Langera: pp. K. Liszka (I tenor), R. Szuta (II tenor), J. Skrzywan (I bas) i prof. A. Langer (II bas), M. Lipkowska (fortepian), g. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteor., gdz. 13.10—15: Przerwa, godz. 15: Komunikat meteor., godz. 15.10—16: Przerwa, godz. 16—16.20: Odczyt p. t. „Miody owocowe i wina" — wygł. p. Kaz. Bajorek, godz. 16.20—16.40: Odczyt p. t. „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego" — odczyt II-gi — wygł. inż. Kaz. Kalinowski, godz. 16.40—17: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygł. p. S. Mędrzecki, godz. 17—18.30: Koncert popularny, (transmisja z Doliny Szwajcarskiej), godz. 18.30—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Przerwa, gdz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „W szkocji" — wygł. p. J. Framkowski, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Z doby Sasów i Stanisławów" — wygł. dr K. M. Morawski, godz. 20—20.15: Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Przerwa, godz. 20.15: Koncert popularny Orkiestry Filharm. Warsz., (transmisja z Doliny Szwajcarskiej), godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotnico-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, godz. 22.30—23.20: Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza". Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiakwiaka.

Poznań (344.8) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. Kazanie wygł. X. dr K. Kowalski; chór kat. śpiewa pod dyr. ks. dra Gieburowskiego, godz. 12—12.25: Sygnał czasu — odczyt z działu rolniczego, godz. 12.50—13: Gawęda reporterska (p. red. Wimiewicz), godz. 13—13.15: Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, godz. 16.45—17.30: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. W. Trojanowskiej, godz. 17.30—18.30: Recital skrzypcowy p. W. Bielajewa. Współudział: P. Miller (wiolonczela). Przy fortepianie. Prof. F. Łukasiewicz, godz. 18.30—18.50: Pogadanka w języku franc. p. t. „Chronique des Choses de France" — wygł. p. Omer Neveux, godz. 18.50—19.10: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz, g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Udział myśli naukowej w organizacji Powszechnej Wystawy Krajowej" wygł. p. dyr. Szczurkiewicz, godz. 19.35—20: Transm. z Warszawy, godz. 20—20.15: Przerwa, godz. 20.15—22: Koncert orkiestry filharm. Transm. z Warszawy, godz. 22—22.20: Sygnał czasu — komunikaty: meteorolog. i sportowy, godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru P., godz. 22.50—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422) Godz. 10.15—11.45: Transm. nabożeństwa z katedry poznańskiej, godz. 12—12.10: Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie godz. 12.10—16.00: Przerwa, g. 16—16.20: Odczyt religijny z cyklu: „Światopoglądy", wygł. ks. prałat Kapica z Tychów, godz. 16.20—16.40: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski", godz. 16.40—17: Odczyt p. t. „Jak zapobiegać psuciu się win i jak zepsute naprawiać" — wygł. inż. L. Spisa, godz. 17—18.30: Transmisja VII-go Zjazdu śpiewaczego okr. Nowo-Wiejskiego z Nowego Bytomia, godz. 18.30—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.20: Audycja wesoła z udziałem p. M. Zomera art. Teatru P. w Katowicach, godz. 19.20—19.45: Odczyt p. t. „Ze świata: odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch, godz. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Powstanie styczniowe w twórczości Stefana Żeromskiego", wygł. prof. R. Fajans, godz. 20.15—22: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy, godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty lotn.-meteor., PAT i sportowy, godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) Godz. 10.15: Transm. nabożeństwa, godz. 13: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. meteor., godz. 16—17: Transm. z Warszawy, godz. 17—18.30: Transm. koncertu popularnego z Warszawy godz. 18.35—19: Odczyt w języku litewskim wygł. Józef Kraunajtis, godz. 19—19.25: Muzyka z płyt gramof., godz. 19.25—19.50: „Pojęcie obowiązku w wychowaniu" odczyt z działu „Wychowanie" — wygł. prof. USB dr Marjan Massonius, godz. 19.50: Komunikaty i rozmaitości, godz. 20.15—22: Transm. z Reduty konkursu śpiewaczego, godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy, Sygnał czasu, komunikaty PAT, policyjny, sportowy i inne, godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

na poniedziałek, 18 czerwca 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gramofonowych z f-y J. Wekslera, Floriańska 25; godz. 13—13.10: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 15—15.20: Transmisja kom. met., gosp., samorząd.; godz. 15.20—17: Przerwa; godz. 17—17.20: Komunikat harcerski; godz. 17.20—17.45: Transm. odczytu z Katowic; godz. 17.45—18.55: Transm. z Warszawy; godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego; godz. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikat sportowy; godz. 19.30—20: Prof. Henri Bernard, lektor U. J.: „XXI-sza lekcja francuskiego"; godz. 20—20.05: Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; godz. 20.05—20.30: Odczyt p. t.: „Prawda o kukułce", wygł. p. Jan Marchlewski; godz. 20.30: II-gi międzynarodowy koncert z Wiednia do Pragi, Berlina i Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1111). Godz. 12—13: Muzyka z płyt gram.; godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Kom. lotn.-met.; godz. 13.10—15: Przerwa; godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „O zawodzie urzędnika", wygł. poseł J. Stypiński; godz. 16.25—16.40: Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygł. ref. prasowy Min. Komunikacji — p. Tad. Strzetelski; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Zagadnienie bezpieczeństwa w żegludze powietrznej" — wygł. inż. Kl. Filipowski; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Międzynarodowy Kongres pedagogiczny w Berlinie" — wygł. dyrektor K. Makuch; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Audycja szkolna w wyk. uczennic szkoły powszechnej Nr. 29 i miejskiej szkoły zawod. doksz. Nr. 19 w Warszawie. W programie chóry, oraz koncert mandolinistów pod kier. prof. Jana Drzewoskiego; godz. 18.15—18.55: Muzyka taneczna; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny; godz. 20—20.25: Odczyt p. t. „W kraju tysiąca jezior" — odczyt II-gi — wygł. p. Stan. Gorzuchowski; godz. 20.30—22: 2-gi koncert międzynarodowy (transmisja z Wiednia do Berlina, Pragi i Warszawy); godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-met.; godz. 22.05—22.30: Komunikat P. A. T.; godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

Poznań (344.8). Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gramof.; godz. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i zboż. towarowej; godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT.; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „O klasycyzmie i romantyzmie w literaturze polskiej" (wygł. X. Dyr. Ludwiczak); godz. 17.45—18.55: Koncert popołudniowy; godz. 18.55—19.35: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz; godz. 19.15—19.35: Kurs średni języka francuskiego. (Czytanie i objaśnienie tekstów „Atala-Chateaubriand'a" wygł. p. Omer Neveux); godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O Andaluzji, jej przyrodzie i kulturze (wygł. p. Dyr. J. Kilarski); godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20.30: Transmisja z Wiednia do Berlina, Pragi, Warszawy i Poznania; godz. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikaty: meteor. i PAT-a; godz. 22.20—22.50: Nadprogram: wygł. p. J. Warnecki; art. Teatru P.

Katowice (422). Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Strażactwa Śląskiego; godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Pierwotny krajobraz śląski" — wygł. dr. M. Dobrowolska; godz. 17.45—18.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci; godz. 17.15—18.55: Transmisja muzyki tanecznej; godz. 18.55—19.15: Lektura w języku francuskim; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „O nowo utworzonym dziale ubezpieczeń na życie w P. K. O." — wygł. dr. Stanisław Rostański; godz. 20—20.25: Wykład języka polskiego (k. wyższy) — wygł. p. Olga Regorowiczowa; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Wiednia; godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T.

Wilno (435). Godz. 13: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; gdz. 17—17.15: Chwilka litewska; godz. 17.15—17.30: Muzyka z płyt gramof.; godz. 17.30—17.45: Komunikat L. O. P. P.; godz. 17.45—18.10: „Procesy chorownie", odczyt z cyklu „Okrucieństwo człowieka" wygłosi prof. U. S. B. dr. M. Zdziechowski; godz. 18.15—19: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrala w Wilnie; godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci; godz. 19.30—19.55: „Żydzi wileńscy w ostatnich 80 latach", odczyt wygłosi Helena Romer; godz. 19.55: Komunikaty i rozmaitości; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 22—22.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Dział gospodarczy

Wolna konkurencja, czy porozumienie gospodarcze

Zarówno na terenie praktycznej pracy gospodarczej jak i w teorjach ekonomicznych w obecnym okresie ścierają się ze sobą dwie formy współpracy gospodarczej, niesłusznie zasadniczo sobie przeciwstawiane jako zasada wolnej konkurencji, oraz zasada syndykalizacji. Okres bezwzględnego panowania teorji wolnej konkurencji należy już do przeszłości, do okresu przedwojennego i w tej formie i rozmiarach, w jakich istniała niegdyś nie będzie jej zapewne więcej danem wystąpić na arenie życia gospodarczego. Nowoczesne warunki i potrzeby życia gospodarczego rozwinęły nowe, bardziej odpowiednie formy współpracy gospodarczej, o których krańcowym twórcom liberalizmu gospodarczego nie byłoby się nawet śniło, i które uważaliby je za wstecznictwo.

Racja bytu zasady wolnej konkurencji polegała na tem, że stanowiąc automatyczny regulator cen i działając na podstawie prawa popytu i podaży **miała dawać korzystne rezultaty w dziedzinie kształtowania się cen oraz usprawnienia aparatu produkcji.** Równocześnie wolna konkurencja miała faworyzować przedsiębiorstwa lepiej zorganizowane, a wypierać gorszego współzawodnika. W istocie jednak szkody, jakie za sobą pociąga stosowanie w całej pełni zasady wolnej konkurencji, przewyższają znacznie korzyści stąd wypływające, zwłaszcza wystąpiło jaskrawo wśród odmiennych warunków pracy gospodarczej w latach powojennych, wśród odmiennych warunków spowodowanych przez zmiany polityczne oraz przez postępy organizacyjne i techniczne w dziedzinie produkcji i handlu.

Zaostrzona rywalizacja producentów i sprzedawców w ostatniej dobie przy równoczesnym braku odpowiednich środków pieniężnych prowadziła niejednokrotnie **do dzikiego wzajemnego wyniszczania się** i była powodem, że wytwórcy niejednokrotnie tracili środki potrzebne dla prowadzenia racjonalnej produkcji oraz modernizacji urządzeń produkcyjnych. Również i powrót do normalnych norm produkcyjnych był utrudniony, gdyż producent w okresach kryzysów jak największe ilości towarów wprowadzał na rynki, zwiększając przez to przesilenie. Na naszym terenie w początkach naszej samodzielnej pracy gospodarczej mieliśmy również przykłady szkodliwych następstw braku porozumienia i dzikiej walki konkurencyjnej w szeregu dziedzin produkcji, jak w szczególności w przemyśle węglowym, cementowym, metalowym, naftowym itp.

Skrajnie liberalistycznym metodom i zasadom hołdującym bez zastrzeżeń idei wolnej konkurencji przeciwstawia praktyka życia gospodarczego dążenia do zawierania porozumień gospodarczych obejmujących przedsiębiorstwa poszczególnych dziedzin przemysłu i handlu, w formie syndykalizacji, kartelizacji, tworzenia wspólnych biur sprzedaży itp.

Rezultaty naogół osiągnięte przez syndykalizację znajdującą się równocześnie pod opieką i kontrolą państwa były naogół dodatnie. **Dzięki porozumieniom gospodarczym bowiem udało się osiągnąć normalizację produkcji zbytu poszczególnych artykułów oraz normalizację warunków płatniczych w tych branżach handlowych,** które pozostają w ścisłym związku z danemi syndykatami i związkami przemysłowemi.

Równocześnie syndykalizacja przeprowadzana w tej formie, w jakiej to ma miejsce obecnie u nas, t. j. w formie dość luźnej i na zasadach „demokratycznych" posiada tę zaletę, że korzyści płynące ze stosowania zasady wolnej konkurencji występują również i przy tej nowej formie pracy gospodarczej. Poszczególne przedsiębiorstwa w łonie syndykatów dążą do racjonalizacji i rozbudowy aparatu produkcyjnego, gdyż od jakości produkcji zależy wysokość przydziałów produkcyjnych. Wreszcie możliwość substytucji pomiędzy poszczególnemi artykułami coraz silniej ostatnio występująca nie pozwala na spoczywanie na laurach, a jedynie walka konkurencyjna zmienia swój teren i w miejsce poszczególnych przedsiębiorstw obejmuje poszczególne grupy produkcyjne.

Najbardziej może niechętnie, jednakże tylko w teorji, odnoszą się do nowych form współpracy gospodarczej sfery kupieckie. Jednakże ponieważ i handel zainteresowany jest w zniknięciu wybujałych form konkurencyjnych, **przeto powstają coraz liczniejsze porozumienia branżowe kupców,** nakładające zobowiązania przestrzegania ustalonych cen i warunków zapłaty, oraz ściśle współpracujące z organizacjami syndykatowemi przemysłu.

Trwałe porozumienia gospodarcze występują dotychczas najrzadziej na terenie międzynarodowym z całkowicie zrozumiałych względów, samo bowiem zawarcie porozumienia możliwe jest tylko między państwami posiadającemi już wysoko rozwiniętą wewnętrznokrajową organizację przemysłu.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

BILANS BANKU POLSKIEGO. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca r. b. w pozycji kruszec (570.1 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (536.3 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 3.2 milj. zł. do łącznej sumy 1.106.5 milj. zł. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 1.8 milj. zł. (210.6 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 9.5 milj. zł. (567.8 milj. zł.), natomiast pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 2.3 milj. zł. (57.4 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (593.2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.116.4 milj. zł.) zmniejszyły się o 5.6 milj. zł. do łącznej sumy 1.709.6 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1.5 milj. zł. (4 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

PODATKI W CZERWCU. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności drugiej części różnicy pomiędzy kwotą tegoż podatku, wymierzonego za rok 1927, a ustawowemi zaliczkami przypisanemi na tenże rok, upływa z dniem 15 czerwca r. b.

Zauważa się przytem, że do terminu tego niema zastosowania 14-dniowy okres ulgowy.

Do tych płatników zatem, którzy do dnia 15 b. m. włącznie wymienionej należności nie uiszczą, będzie zastosowana przymusowa akcja egzekucyjna. W interesie więc płatników leży jak najrychlejsze wpłacenie wspomnianych należności do kas skarbowych, by w ten sposób uniknąć zaliczenia kar za zwłokę, oraz znacznych kosztów egzekucyjnych, jakie pociąga za sobą zastosowanie przymusowej akcji egzekucyjnej.

MIESIĘCZNE POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO. Dnia 14 b. m. odbyło się w Warszawie miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem wysłuchano sprawozdania prezesa Banku o odwiedzeniu zagranicznych banków emisyjnych w Londynie, Amsterdamie i Berlinie, a następnie sprawozdań miesięcznych dyrekcji Banku i trzech komisyj Rady. Na wniosek dyrekcji postanowiono: utworzyć zastępstwa Banku w Horodence, Grybowie, Nadwórnej, Pińczowie, Przasnyszu i Wronkach; powołano do składu komitetu dyskontowego w nowo utworzonym oddziale w Chojnicach 8 osób, oraz uzupełnić skład komitetów dyskontowych w Inowrocławiu, Kołomyji, Krakowie, Lwowie i Ostrowiu; dopuszczono do zastawu w Banku Polskim 8 proc. złotowe listy

zastawne m. Lublina: mianowano dyrektorem oddziału Banku w Brześciu n. Bugiem p. Marcina Chmielnikowskiego, dotychczasowego zastępcę dyrektora w oddziale w Częstochowie.

WIELKIE TRANSAKCJE DRZEWNE. Niedawno zakupili przemysłowcy holenderscy od fundacji Skarbka w Małópolsce cały drzewostan bukówy w Klimcu i Smorzu na obszarze 5000 morgów na przeciąg 25 lat. Za prawo eksploatacji płacić będą Holendrzy około 110.000 zł. rocznie. Dla ułatwienia eksploatacji przewidziana jest budowa specjalnej kolejki linowej ze Smorza do Skolego lub Oporca.

SYTUACJA W AMERYKAŃSKIM PRZEMYŚLE AUTOMOBILOWYM. Połączenie dwóch wielkich firm automobilowych Dodge Brothers i Chrysler, stwarza w amerykańskim świecie przemysłowym zupełnie nową sytuację. Obecnie bowiem poza kilkudziesięciu pomniejszemi fabrykami automobilów, przemysł ten koncentruje się w trzech olbrzymich konsolidacjach Chrysler Dodge (kapitał 500.000), General Motors Corporation, do której należą fabryki samochodów Chevrolet, Buick, Cadillac, Lasalle, Osland i Fontiac (kapitał przeszło miliard dolarów) i wreszcie Ford, wytwarzający Fordy i Lincolny (akcje są w rękach rodziny Forda i nabyć ich nie można — kapitał sięga prawdopodobnie biljona). Około 50 pomniejszych fabryk znajduje się poza obrębem tych olbrzymich trzech konsolidacyj. Firmę Dodge nabył przed kilku laty Clarence Dillon i zapłacił za nią gotówką 165 milj. dol. Obecnie odsprzedał ją Chryslerowi, jak mówią na Wall Street, z zyskiem 25 milionów dolarów. Ciekawym jest fakt, że Dillon i Chysler poznali się po raz pierwszy w życiu przed dwoma tygodniami na jakiemś śniadaniu. Wywiązała się rozmowa, której wynikiem była ogłoszona niedawno konsolidacja tych firm — wszystkie zatem trudne i długie formalności załatwione zostały w przeciągu 14 dni. Jak słychać, trzy wyżej wymienione grupy starać się będą o wciągnięcie w swe orbity pozostałe firmy samochodowe, w walce o pierwszeństwo na rynku amerykańskim. Będzie to walka między Fordem, Roskobem (prezydentem General Motors) i Chryslerem.

CZWARTA RATA REPARACYJNA NIEMIEC. Raport Parkera Gilberta ustala wysokość czwartej rocznej raty reparacyjnej, którą płacą Niemcy, na 1 miljard 750 milj. mk. złotych. Piąta rata wyniesie 2 miljardy 700 milj. mk. zł. Według raportu, niemieckie towarzystwo kolejowe same jest w stanie pokryć roczną ratę zobowiązań reparacyjnych. Budżet Rzeszy wykazuje wielką aktywność. Pomimo wielkich wydatków, marka w dalszym ciągu odpowiada warunkom koniecznej stałości.

Raport kończy się oświadczeniem, że w interesie tak Niemiec, jak ich wierzycieli, leży jak najprędsze uregulowanie długów gdy tylko okoliczności na to pozwolą.

Z zawodów konnych w Warszawie.



Powyżej dajemy zdjęcie z ostatnich wyścigów, w których zwycięzczyni w biegu juniorów p. Zofja Sikorska, bierze jedną z przeszkód.

Dział sportowy.

Urugwaj mistrzem olimpijskim świata.

Amsterdam, 16 czerwca. Onegdaj przy cudnej pogodzie rozegrany został w stadjonie amsterdamskim przy udziale **40 tysięcy widzów** ostatni decydujący mecz turnieju olimpijskiego piłki nożnej między drużynami Urugwaj i Argentyny.

Kasy stadjonu otwarte zostały już o godz. 4-tej po południu tak, iż na wiele godzin przed rozpoczęciem meczu i nawet przed otwarciem kas przed stadjonem zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności. Tramwaje i autobusy były przepełnione. Bilety szybko zostały rozsprzedane i już w 2 godzinach kasy zamknięto.

Krótko przed godz. 7 wiecz. obie drużyny stanęły na boisku. **Urugwajczycy w błękitnych, Argentyńczycy w biało błękitnych koszulkach.** Powitały je burzliwe oklaski 40 tysiącznego tłumu.

Na początku gry inicjatywę ujmuje w swoje ręce **Argentyna.** Bramka urugwajska w pierwszych 10 minutach jest **formalnie oblężona przez Argentyńczyków.** Obrona Urugwaju i bramkarz urugwajski Mazzali zniweczyli jednakże po pełnej poświęcenia obronie sukcesy przeciwników. Powoli drużyna urugwajska uwalnia się od zbyt natarczywych ataków i nagle wspaniały przebój lewego skrzydłowego urugwajskiego **Figuerory** doprowadza w 19-tej minucie po dobrej grze kombinacyjnej z **Cea** i napastnikiem środkowym **Borasem** do **nieoczekiwanej zupełnie pierwszej bramki.**

Urugwajczycy, podniecani ustawicznie hałaśliwemi okrzykami rozradowanych swych ziomków, którzy jednakże piekielnym hałasem tym niezmiernie przeszkadzają grze, prowadzą teraz przez krótki czas dalej ataki Argentyńczycy jednakże są nadal niebezpieczni przez swą bajeczną wprost grę kombinacyjną i stwarzają groźne sytuacje dla bramki urugwajskiej. Wysiłki Argentyny dopiero w 30-ej minucie znajdują zasłużoną nagrodę. Środkowy pomocnik **Monti,** bezsprzecznie **najlepszy gracz 11-tki argentyńskiej, wyrównuje strzałem niemożliwym do obrony.**

Argentyna w dalszym ciągu gra z **przewagą.** Dwa niezwykle ostre i w innych warunkach zupełnie pewne strzały **Tarasconiego** wstrzymuje świetny bramkarz urugwajski **Mazzali.** Dalszych sukcesów jednakże aż do przerwy już żadna drużyna nie zdobywa, tak, iż **pierwsza połowa gry kończy się wynikiem 1:1 przy stanie rogów 12:1 na korzyść Argentyny.**

Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy gry następuje niebezpieczny atak Argentyny po którym następuje cały szereg dalszych wspaniałych przebojów. Argentyńczycy kilkakrotnie wspaniałą techniką i jedyną w swoim rodzaju grą kombinacyjną pobudzają tysiączne tłumy do **spontanicznych owacyj. Mazzali,** bramkarz Urugwaju dokonuje jednakże cudów. **Jest on najlepszym wogóle teraz graczem na boisku.** Wstrzymuje on szereg strzałów normalnie niemożliwych do obrony, strzelonych z najbliższej odległości, w mistrzowski sposób. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **zwycięstwo swoje Urugwaj zawdzięcza jedynie bramkarzowi, gdyż jedynie Mazzaliego zasługą jest, iż Argentyna w tej części gry nie zdobyła całego szeregu bramek.**

Urugwajczycy mają chwilowo szanse jedynie dzięki swym nagłym i ostrym przebojom, które zawsze wyglądają wysoce niebezpieczne. Narazie jednakże obrona Argentyny unicestwia wszelkie ataki przeciwnika. **Fingerora,** lewy skrzydłowy Urugwaju otrzymuje nagle piłkę i z błyskawiczną szybkością pędzi z nią ku bramce argentyńskiej. Piłka wędruje do dobrze ustawionego i wolnego **Skarone,** który **z niewielkiej odległości strzela drugą bramkę dla Urugwaju.**

Ten sukces przeciwnika, który nastąpił zupełnie nieoczekiwanie, **działa deprymująco na drużynę Argentyny,** mimo, że do końca gry jeszcze pozostaje 15 minut. Podnieceni niezwykle ziomkowie obu drużyn zaczynają się zbijać i skupiać w dwa obozy. Zaczyna wśród nich **kotłować** i obok trybuny prasowej zbliżają się do siebie groźnie. **Sytuacja staje się nader poważną.** Bójka między temi dwoma obozami ziomków o gorącej krwi południowo-Amerykańskiej **wydaje się być nieuniknioną. Jedynie szybka interwencja policji zapobiega bójce.** Tymczasem zaczyna już się ściemniać. Grę na boisku jedynie z trudnością można śledzić. Tem trudniej, iż wszystko odbywa się w szalonem tempie, które u obu drużyn ani na minutę nie zostało zwolnione. Na 5 minut przed końcem gry przystępuje Argentyna jeszcze raz do wielkiego ogólnego ataku na bramkę, jednakże własna niepewność w strzałach, jak i stanowcza obrona przeciwnika nie dopuszczają do żadnego sukcesu.

Drużyna urugwajska **po raz drugi odniosła zwycięstwo w turnieju olimpijskim, tym razem z bardzo dużą dozą szczęścia,** gdyż sądząc po całym przebiegu gry, sukces ten nie był tak zupełnie zasłużony. **Argentyna górowała podczas całego meczu,** czego dowodzi wyraźnie **liczba kornerów, wynosząca 16:7 na korzyść Argentyny.** Podobnie jak podczas pierwszego meczu i tym razem nie obyło się bez licznych „faulów". Szczególnie po stronie Urugwaju. Wyróżniali się pod tym względem **szczególnie murzyni Andrade i Piritz.** Sędzia Holenderczyk **Mutters** kierował grą naogół dobrze, mimo, że często pomijał milczeniem liczne „faule" i nie bardzo „fair" sposób gry drużyny urugwajskiej. Ogłoszenie zwycięzców nastąpiło natychmiast po zakończeniu meczu. Drużyny **Urugwaju, Argentyny i Włoch** stanęły na boisku na trzech masztach, orkiestry zaintonowały hymny narodowe. Niestety uroczysty akt ten rozdania medalów został zakłócony przez **piekielny wprost hałas i wrzaski ziomków Urugwajczyków,** którzy nie mogli się uspokoić w swych wybuchach radości, wystawiając sobie tem niegodnem zachowaniem niezbyt piękne świadectwo.

—o—

SKŁAD POLSKIEJ EKSPEDYCJI OLIMPIJSKIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu olimpijskiego ustalono skład polskiej reprezentacji olimpijskiej jak następuje: gimnastyka kobieca ma być reprezentowana przez 12 osób (drużyna męska jedzie na własny koszt). Według planów polskiego komitetu olimpijskiego polska drużyna lekkoatletyczna złożona będzie na Olimpjadzie z 14 zawodników obojga płci. Kto pojedzie — dotychczas niewiadomo, gdyż minimum osiągnęła do obecnej chwili tylko Konopacka. Zresztą zadecydują o tem ostateczne zawody eliminacyjne o pełnym programie, które odbędą się w dniu 30 bm. i 1 lipca w Warszawie.

Wioślarstwo — 11 osób (ósemka z rezerwą), boks — 2 zawodników, pięciobój nowoczesny — 4 zawodników, szermierka — 3 zawodników, kolarstwo — 6 zawodników, zapaśnictwo — 4 zawodników, żeglarstwo 1 zawodnik, hippika — skład liczebny jeszcze nie ustalony. Razem 56 zawodników.

Wysłanie innych uzależnione jest od wyników zawodów eliminacyjnych i akcji zbiórkowej, gdyż Pol. Kom. Olimp. nie posiada dostatecznych funduszów.

Reprezentację oficjalną przewidziano w liczbie 3 osób. Do niej doliczyć należy 2 lekarzy, 2 masażystów i trenerów poszczególnych gałęzi sportu.

TURYŚCI (Łódź) — CRACOVIA.

W niedzielę, dnia 17 bm. boisko Cracovii będzie widownią ciekawego spotkania o mistrzostwo Polski między sympatyczną drużyną Turystów z Łodzi a Cracovią. Interesujące te zawody mają dowodnie wykazać, że Łodzianie znajdują się obecnie w doskonałej formie, z drugiej zaś strony, że Cracovia po swem zwycięstwie nad Wisłą dąży z całą ambicją i ofiarnością do poprawienia swej pozycji w tabeli mistrzostw ligowych. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Początek zawodów o godz. 5.30 popoł. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

—o§o—

Kronika sportowa.

WISŁA IB — MAKKABI. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędą się na boisku Makkabi zawody o mistrzostwo klasy A Wisła IB — Makkabi. Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle ciekawie, ze względu na doskonałą formę obu drużyn. Początek o godz. 5 popoł.

KRAKÓW PRZEGRYWA MECZ SZERMIERCZY Z BRNEM. W meczu szermierczym Kraków—Brno wzięli udział ze strony polskiej tylko trzej szermierze. We florecie Czesi wygrali 5:4, przyczem Friedrich i Papée odnieśli po dwa zwycięstwa. W szablach wygrali Polacy 7:2, przyczem Friedrich i Papée wygrali po 3 razy, a Malecki 1 raz. W szpadach wynik był 5½:3½ na korzyść Brna. Z Polaków dwa zwycięstwa odniósł Papée, Friedrich jedno, a Malecki zremisował.

ZAWODY SPORTOWE W PARKU „JUVENIA". Zarząd Związku młodz. przem. i rękodz. w Krakowie urządza dnia 17 bm. o godz. 3-ciej popoł. zawody sportowe w parku sportowym „Juvenia". Program obejmuje zawody lekkoatletyczne, zawody w piłkę siatkową i koszykową między drużyną związkową a drużyną IV. gimnazjum, match piłki nożnej między drużyną „Jedność" a drużyną „Podgórzanka", oraz ćwiczenia na przyrządach gimnastycznych. Po zawodach uroczyste wręczenie nagród zawodnikom przez mjra Rosołowskiego. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Podczas zawodów zabawa ogrodowa z niespodziankami przy koncercie orkiestry związkowej. Wstęp na zawody bezpłatny. Przyjmować się będzie jedynie tylko datki na cele Związku.

WYCIECZKĘ DO ZAMKU PIESKOWEJ SKAŁY urządza w niedzielę 17 bm. Sekcja turystyczna A. Z. S. wspólnie z Polsk. Towarzystwem Krajoznawczem. Wyjazd z Krakowa w sobotę 16 b. m. o godz. 2.30 pop. z dworca głównego. Zbiórka w poczekalni II kl. o 1.45. Dojazd do Zabierzowa, nocleg w schronisku PTK w Ojcowie. Nazajutrz doliną Prądnika do Pieskowej Skały, zwiedzanie zamku i powrót do Krakowa w niedzielę wieczór. Koszta 5 zł. Zgłoszenia w lokalu AZS. Kościuszki 12 i Polsk. Tow. Krajoznawczego, Grodzka 64, II p. wchód od plant. codz. od 5—7 wieczór.

KOLARSKI OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI. Onegdaj rozpoczął się na Dynasach w Warszawie kolarski obóz przedolimpijski, który trwać będzie cztery tygodnie. W obozie tym wezmą udział najlepsi kolarze polscy w liczbie 20 osób, a mianowicie: torowcy — Szmidt, Lange, Szymczyk, Majewski, Podgórski, Koszutski, Zybert, Turowski, Barzycki, Szamota i Łazarski; szosowcy — Szejnrok, Jaliński, Ignatowicz, Fress, Serbeński, Więcek, Kłusowicz, Heinrich i Michalak.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.